Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 113. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

29. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440.

„Karta pracy" we Włoszech.

GOSPODARCZO-SPOŁECZNY USTRÓJ WŁOCH.

Dzień 21 kwietnia, 2682 legendarna rocznica założenia Rzymu, upłynął w tym roku we Włoszech pod wrażeniem ogłoszonej właśnie „Carta del lavoro" (Konstytucji pracy). Duży pochód faszystowskich syndykatów robotniczych przeciąga ulicami Rzymu w stronę Kapitolu... Na piazza Colonna zmienił się w manifestację na rzecz „rewolucji faszystowskiej" i Mussoliniego... Bogata illuminacja wieczorem zakończyła dzień, który Rossoni nazwał „przełomowym w historji ruchu społecznego całego świata".

Czy na to określenie zasługuje? Czy „Carta del lavoro", wydana w roku 1927 r., stanowi istotnie przełom? Czy daje, jak to jej celem było, nowe i sprawiedliwe rozwiązanie „kwestji społecznej"? Odpowiedź można dać dopiero po zaznajomieniu się z jej treścią!

Zawiera ona 30 artykułów. Pierwsze 21 artykułów dotyczą zasad i organizacji produkcji. Są próbą zastosowania ideologji nacjonalistycznej do świata pracy. Powiedziano zatem, że „naród włoski ma wyższe cele", — że dla ich realizacji trzeba skupienia wszystkich sił narodowych i w każdej dziedzinie twórczości narodowej. W dziedzinie produkcji to skupienie ma się wyrażać współdziałaniem korporacyj zawodowych pracodawców i pracowników. Korporacje zawodowe są „organami państwowemi", podległemi osobnemu ministerstwu.

„Dyscyplina pracy" opiera się o następujące zasady: „inicjatywy prywatnej", — odpowiedzialności właściciela za działalność przedsiębiorstwa, — współdziałania korporacyj „dla wzmożenia produkcji", — i interwencji państwa w wypadkach, gdy „inicjatywa prywatna zawiedzie, lub nie wystarcza, lub wreszcie, gdy w grę wchodzą polityczne interesy państwa".

Konflikty w świecie pracy rozstrzygają „urzędy pracy", wyposażone we władzę sądową. Art. 16 zakazuje wszelkich aktów, które „rozprzęgają normalną pracę przedsiębiorstwa" i przewiduje kary za nie od grzywny do wydalenia z fabryki.

Artykuły 22—25 określają zadania biur dla szukających pracy. Przedsiębiorcy winni przyjmować do pracy przedewszystkiem robotników z faszystowskich korporacyj.

Artykuły 26—30 dotyczą ubezpieczeń społecznych. Zawierają one obietnicę: 1) ulepszenia ustaw o ubezpieczeniu od wypadków, — 2) o ochronie macierzyństwa, — 3) o ubezpieczeniu na wypadek choroby, — 4) na wypadek „niezawinionego bezrobocia", — 5) i, wreszcie, ochrony młodocianych robotników.

Tak w ogólnem streszczeniu przedstawia się „Carta del lavoro".

Jest ona — jak widać — **niekompletna.** W bardzo ważnej sprawie ubezpieczeń daje tylko same obietnice, — pomija zupełnem milczeniem problem długości pracy, — zagadnienie płacy rozwiązuje ogólną formułą, że „płaca ma być w zgodzie z wymaganiami normalnemi życia, możliwościami produkcji i wydajnością pracy", — w tak zaś delikatnej sprawie, jak „dyscyplina pracy", mówi tylko, że „wyjdą specjalne przepisy".

Te braki w „konstytucji pracy" tłómaczą się istniejącemi mimo wszystko w obozie faszystowskim, rozbieżnościami w poglądach na kwestję robotniczą. Bogaci przedsiębiorcy, których nie brak między najgorliwszymi faszystami, chcieliby społecznej polityce włoskiej narzucić, jeśli już nie charakter liberalizmu ekonomicznego (z którym Mussolini zrywa odważnie), tedy przynajmniej — cele ochrony interesów kapitału. Natomiast robotnicy z syndykatów faszystowskich, których znaczna część przeszła przez organizacje katolickie lub socjalistyczne, coraz głośniej wołają o zabezpieczenie praw pracy. Rozdźwięki te łagodzi leader syndykalizmu faszystowskiego Rossoni; jednak i jemu nie udało się, jak widać ze streszczenia „Karty pracy", zapewnić włoskim robotnikom tej ochrony, którą mają w innych krajach.

Jest jednak w „Karcie pracy" inny, niezmiernej wagi moment, na który należy zwrócić uwagę. Wydana w dniu 21 kwietnia „Carta", stanowi typowy dla faszyzmu dokument. Wielka Rada faszystowska w wydanej z tej okazji enuncjacji, widzi w nim „najbardziej podstawowy dokument rewolucji faszystowskiej". Tak też jest w istocie!

Przenika ją idea, że **wszystko ma służyć narodowi włoskiemu.** W służbie dla tej idei mają się łączyć wszystkie czynniki produkcyjne: właściciel, technik, pracownik umysłowy i fizyczny. W zetknięciu się z nią ustają interesy prywatne i klasowe, — nawet własność prywatna traci swoje prawa; poddaje się ją bowiem nie tylko kontroli, ale i władzy państwowej.

„Karta pracy" jest więc ukoronowaniem (choć niezupełnem, jak widzieliśmy) dzieła zapoczątkowanego „rewolucją Mussoliniego". Jest zastosowaniem jej haseł do najdelikatniejszej dziedziny — stosunku kapitału do pracy; kreśli **kontury przyszłego ustroju gospodarczo-społecznego.** Nie będzie to ani liberalizm ekonomiczny, sprzyjający egoizmowi bogatych, właścicieli, — ani socjalizm, oparty o egoizm klasy robotniczej. Czemże więc będzie? Faszyzm zapewnia, że nowy porządek rzeczy będzie służył narodowi i tylko narodowi.

Idea niewątpliwie słuszna, — powiedzmy nawet, w swej zasadniczej linji pogodzenia praw kapitału i pracy, chrześcijańsko-społeczna. Można mieć jednak wątpliwości co do sposobu jej realizacji. „Karta pracy" zapewnia niewątpliwie więcej korzyści pracodawcom, niż robotnikom. Ale nawet i te korzyści może wykonanie zasad „Karty" unicestwić...

Nie można jednak nie liczyć się z tem, że „Karta" przy znanym entuzjastycznym rozpędzie faszyzmu, a zwłaszcza jego „Wodza", wzmoże energję włoskiego narodu, jego wytwórczość gospodarczą i zdolności konkurencyjne. A to może będzie znaczenie ogólne.

W. Z.

„POLAK-KATOLIK" WŁASNOŚCIĄ KSIĘŻY PALLOTYNÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). Dziennik „Polak-Katolik", stojący w bliskich stosunkach z Kurją Metropolitalną w Warszawie, **przechodzi z dniem 1 maja b. r. na własność Zgromadzenia Księży Pallotynów,** mającego swój dom w Kleczy koło Wadowic, a niedawno osiadłego w Warszawie.

Legalizacja sekt i wyznań?

Projekt rozporz. Prezydenta.

Warszawa. (AW.) W ministerstwie oświaty opracowany został projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej regulujący sprawę **legalizacji wyznań i sekt religijnych istniejących na terenie Rzeczypospolitej.**

(Wiadomość tę przyjmujemy z rezerwą. Trudno bowiem uwierzyć, by rząd obecny. który zresztą stale zabiega o względy Kościoła, odważył się uprawomocnić działalność sekt, mających na celu nie co innego, jak tylko walkę z katolicyzmem. Przyp. Red.).

—ooo—

Przed wyborami w Warszawie.

Warszawa. (AW.) Do Komitetu Obrony Polskości Stolicy zgłosił akces **Związek drobnych kupców chrześcijańskich, Związek handlujących, oraz Związek kupców polskich.** Natomiast na posiedzeniu chrześcijańskiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości zapadła **uchwała samodzielnego wystąpienia w czasie akcji wyborczej.**

Ch. Z. Z. pójdą osobno?

Wrszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" informuje, że na **terenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych zaznacza się opozycja przeciw występowaniu na wspólnej liście z Komitetem** Obrony Polskości Stolicy. Pismo utrzymuje, że blok Komitetu Obrony Polskości Stolicy z **Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym nie dojdzie do skutku w wyniku decyzji naczelnych władz stronnictwa Ch. D.**

Żydowskie kombinacje.

Warszawa. (AW.) W ciągu nocy ubiegłej odbywały się narady **przedstawicieli żydowskiego stronnictwa nacjonalistycznego i mieszczańskiego,** oraz szeregu organizacyj gospodarczych nad sprawą stworzenia **ogólno-narodowego bloku żydowskiego.** W czasie obrad konferencji, opuściły salę przedstawiciele żydowskiego stronnictwa demokratyczno-ludowego, wobec zbyt małej ilości mandatów przyznanych przez pozostałe ugrupowania. Reszta konferujących ugrupowań **dojdzie prawdopodobnie do porozumienia,** przyczem jednak największą ilość mandatów mają otrzymać sjoniści (25%). Aguda 25%, centralny kupiecki związek 25%. Resztę mandatów podzielą między sobą **żydowska grupa Misrachi i drobni kupcy.**

Nietakt Benesza czy wymysł pismaka?

Berno Morawskie. (PAT.) „Lidowe Nowiny" donoszą o rewelacji „Pondelni Listów" odnoszą się na rewelacje bulwarowego pisemka za popełnioną niedyskrecję. „Veczerni Listy" codzienny organ posła Stribrny'ego zamieszcza odpowiedź swego redaktora naczelnego dra Kahanka **na dementi uczestników konferencji z ministrem Beneszem.** Podtrzymując w całej pełni wczorajszą rewelację „Pondelni Listów" zaznacza **dr. Kahanek ironicznie, że rozumie on dlaczego dementi ogłosili dziennikarze nie zaś sam minister.**

Praga. (PAT.) Autorem ogłoszonych wczoraj **rewelacji jest przypuszczalnie dr. Kahanek były naczelny publicysta „Ceskiego Słowa",** który został usunięty z redakcji organu stronnictwa Benesza z chwilą gdy poseł Stribrny **popadł w konflikt zasadniczy ze stronnictwem narodowych socjalistów.**

(Jak wiadomo „Pondelnik" doniósł, że minister Benesz, przemawiając na zebraniu narodowych socjalistów miał podobno oświadczyć, iż Czechosłowacja nie może liczyć na Polskę. Polska — miał powiedzieć Benesz — jest Bałkanem Europy północnej. Grozi jej konflikt zarówno w kwestji litewskiej, jak i w kwestji kurytarza. Czechy muszą się bronić przed wciągnięciem ich w krąg polityki polskiej.

W dalszym ciągu Benesz wypowiedział się jakoby za ograniczeniem wzajemnych odwiedzin delegatów parlamentarnych obu krajów. Red.).

Polityka Stronn. Katol. Ludowego.

Warunkowa współpraca z rządem. — Jednoczenie stronnictw katolickich. — Walka z niemoralnością i zdziczeniem młodzieży.

Do zorjentowania się w kierunkach i celach obecnej polityki Stronn. Kat. Ludowego mogą posłużyć uchwały Rady Naczelnej tegoż stronnictwa, powzięte w dniu 7 bm. w Krakowie.

W stosunku do rządu Rada Naczelna zaleciła Klubowi „współpracę w poczynaniach władzy wykonawczej idących po linji dobra Kościoła i Narodu". Dalej Rada powitała z radością programowe enuncjacje o konieczności uchrześcijanienia w Polsce życia zarówno jednostkowego, jak i zbiorowego. Władzom Stronnictwa polecono **„kontynuowanie zabiegów w kierunku jednoczenia w Polsce obozów politycznych, dla których najwyższą ideą jest idea katolicka".** Tezę tę powinny władze Stronnictwa wysuwać w ewentualnych układach **„o ścisłą współpracę, a może i jednoczenie się z innymi kierunkami politycznymi".**

Uchwalono też szereg rezolucyj w sprawach moralno-obyczajowych. Między innemi stwierdzono potrzebę ograniczenia swobody drukowania wiadomości gorszących i sensacyjno-tendencyjnych sprawozdań o przestępstwach. Uchwalono też protest **przeciwko próbom pogwałcenia niedzieli oraz wezwanie do ścisłego przestrzegania ustawy przeciwalkoholowej.** Ponadto stwierdzono konieczność **szkoły wyznaniowej** oraz zwalczania zdziczenia wśród dorastającej młodzieży. W tym celu Rada Naczelna poleca Klubowi parlamentarnemu wniesienie projektu ustawy o skróconej procedurze i o doraźnych karach co do przestępstw tej natury; postanowiono też poprzeć akcję katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Kilka rezolucyj dotyczy spraw gospodarczych, między innemi funduszów Kas Stefczyka oraz funduszów Banku Rolnego na potrzeby melioracyjne.

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery miarodajne **zaprzeczają wiadomościom jakoby p. Prezydent miał zamiar wyjechać na polowanie na Pomorze.**

O czem piszą inni?...

„Partja Pracy“ rozbija Stronnictwo Chłopskie.

„Rzeczpospolita“ twierdzi, że rozłam w Stronnictwie Chłopskiem został wywołany przez Partję Pracy. Ona dostarczyła funduszów na przygotowanie zjazdu secesjonistów w Rawie. Akcję zmierzającą do rozbicia prowadzili pos. Polakiewicz i sekretarz klubu parlamentarnego Kulisiewicz. Zdaniem „Rzeczypospolitej“ **Partja Pracy przygotowuje podobny rozłam w „Wyzwoleniu“, chcąc powiększyć skromną liczbę swych członków.** Jeżeli secesjoniści wstąpią do klubu parlamentarnego Pracy, to według „Polski Zbrojnej“ stronnictwo to liczyłoby 8 posłów i 3 senatorów.

W „Głosie Prawdy“ Stron. Chłopskie przypomina komunikat z r. 1926. w którym Zarząd ogłasza, że p. Wisłocki zostaje zawieszony w czynnościach członka

„za niesubordynację względem władz partyjnych i nieuiszczanie należności za pobrane od wielu osób prenumeraty“.

P. Wisłocki twierdzi, iż gdy ktoś występuje z partji, zostaje

„ogłoszony złodziejem i łajdakiem. Stwierdzam, że płatnym instruktorem stronnictwa nie byłem nigdy, co zresztą mogą stwierdzić uczciwi posłowie stronnictwa, sumienie mam czyste“.

„Przyjaciel Ludu“ nazywa wiadomość o rozbiciu Stron. Chłopskiego **„śmiesznem kłamstwem“.**

„Nikt już nie potrafi rozbić Stronnictwa Chłopskiego, gdyż uświadomiona klasa chłopska na to nie pozwoli. — Wolno Wisłockiemu rozbić samego siebie, ale nie Stronnictwo Chłopskie“.

O solidarność polską w Warszawie.

Odpowiadając na głosy pism żydowskich o rzekomo „antysemickim“ Komitecie Obrony Polskości Warszawy, podkreśla „Kurjer Warszawski“ konieczność solidarności Polaków za wzorem żydów.

„Jakiekolwiek dzieliłyby żydów różnice wewnętrzne, to jednak w chwilach decydujących, jak np. w okresach wyborów, zawsze idą ławą, frontem, zwróconym przeciwko ugrupowaniom polskim. Ostatnie wybory do sejmu pouczyły nas, że polityka żydowska potrafi nawet połączyć się ze zdecydowanymi wrogami państwa polskiego, byleby tylko nie pójść wspólnie z Polakami. Czyż posłowie żydowscy do sejmu nie z tej samej „szesnastki“ wyszli, z której żydowskiemi też głosami wybierano różnych posłów z mniejszości narodowych, niezawsze chyba mogących służyć za wzór lojalności państwowej?

Polska jedność powstaje nie z agresji przeciwko żydom, lecz z obrony i z doświadczenia“.

Podrywanie autorytetu rządu.

„Polonja“ zwraca uwagę na niszczenie autorytetu władzy przez różne nieopatrzne wystąpienia i zarządzenia ministra. Takiem było nieprawne rozporządzenie „licznikowe“ p. min. Miedzińskiego.

„Cóż zaś może więcej poderwać autorytet, jak zarządzenia, wydane przez jednego z najwyższych dostojników państwa, które w swoich skutkach okazują się bezprawiem i zmuszają go do wycofywania się, czyli do przyznania się, że to co zrobił, było zrobione lekkomyślnie według swego widzimisię“.

Trybunał Administracyjny otrzymuje mnóstwo skarg na zarządzenia władz.

Niektórzy ministrowie podrywają też autorytet swych podwładnych. Np. min. Składkowski przybył raz do pewnego miasteczka małopolskiego i w hotelowej sali restauracyjnej wobec licznych gości karcił starostę.

„Nie chodzi — pisze „Polonja“ — w danym wypadku o to, czy zarzuty były słuszne, czy nie. Chodzi o coś innego — o poderwanie autorytetu starosty, spowodowane faktem, że cały szereg przypadkowych gości restauracyjnych mógł przysłuchiwać się wytaczanym mu foro publico przez jego zwierzchnika zarzutom“.

Germanizacja Prus Wschodnich.

Prasa wschodnio-pruska prowadzi energiczną propagandę na rzecz szeroko zakrojonej kolonizacji Prus Wschodnich. Z ostatnich jej doniesień wynika, że w ostatnich 10 latach same tylko wschodnio-pruskie towarzystwa rolnicze rozparcelowały 20.000 ha ziemi, osiedlając na niej około 1600 Niemców. Celem tej kolonizacji jest utrzymanie zagrożonych Prus Wschodnich przez stworzenie wału ochronnego, złożonego z chłopstwa wiernego niemczyźnie i silnego gospodarczo.

Zespolenie i rozbudowa ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

PROJEKT RZĄDOWY. — ŚWIADCZENIA ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

(III.) W zakresie świadczeń ze strony Zakładów ubezpieczeń społecznych przewiduje projekt ministerstwa następujące:

1) rentę niezdolności do zarobkowania,
2) dodatki do rent,
3) renty wdowie,
4) renty sieroce,
5) renty dla dalszej rodziny,
6) jednorazową zapomogę państwową.

Prawo do renty na wypadek niezdolności do pracy przysługuje ubezpieczonemu, który opłacając **conajmniej od 2 lat składki** ukończył 65 lat życia lub nie zarobi wskutek choroby, ułomności fizycznej lub umysłowej, bądź wskutek upadku sił, $^1/_3$ tego, co zarobić może robotnik zdrowy, posiadający te same zdolności fizyczne lub umysłowe. Renta takiego inwalidy pracy wynosi miesięcznie 40% przeciętnej płacy ustawowej z okresu ostatnich 104 tygodni składkowych, najmniej jednak 30 zł. Renta przysługuje również robotnikowi, który stał się niezdolnym do zarobkowania w następstwie nieszczęśliwego wypadku w pracy lub chorób zawodowych (zatrucie ołowiem, rtęcią, węglikiem i ich związkami). Renta takiego inwalidy wynosi od 40 do 80% przeciętnej płacy ustawowej zależnie od stopnia niezdolności do pracy. Inwalidzi, których stan niezdolności do zarobkowania jest tak wielki, że nie mogą się obejść bez opieki obcej otrzymują $1^1/_2$ renty. Projekt ministerstwa przewiduje również możliwość **skapitalizowania rent.**

Renta wdowia wynosi połowę renty ubezpieczonego. **renta sieroca,** należna tylko do 18 roku życia, $^1/_5$ renty ubezpieczonego, jeśli sierota ma ojca względnie matkę, a $^1/_3$ gdy chodzi o sierotę zupełne. Suma renty wdowiej i sierocej razem wziąwszy nie może przekroczyć renty, jaką pobierał względnie do jakiej miał prawo ubezpieczony. **Renta dla dalszej rodziny** wynosi razem tyle, ile renta sieroca po inwalidzie, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lub chorobie zawodowej. Do dalszej rodziny zalicza się: rodziców, dziadków, wnuków i rodzeństwo ubezpieczonego. **Zapomoga pośmiertna** wypłacana rodzinie po ubezpieczonym wynosi jednomiesięczną płacę ustawową.

W miejsce świadczeń gotówkowych mogą renciści być umieszczeni w specjalnych zakładach (domy inwalidów, zakłady dla starców lub sierót), ale tylko na własne żądanie względnie na żądanie opiekunów (gdy chodzi o sieroty). Do świadczeń udzielanych przez Zakłady ubezpieczeń społecznych należy również **leczenictwo.** Obowiązek tego świadczenia zaczyna się z chwilą, gdy ubezpieczonemu ukończył się 39 tygodniowy okres leczenia przez Kasę ubezpieczeń społecznych, a stan jego zdrowia wymaga dalszego leczenia.

OPŁATY NA UBEZPIECZENIA.

Składki na koszta ubezpieczeń przewidziany w projekcie ministerjalnym wynoszą: 1) za tych, którzy są ubezpieczeni tylko na wypadek choroby (pracownicy umysłowi) 6% tygodniowej płacy ustawowej; 2) za osoby ubezpieczone na wypadek choroby oraz na wypadek niezdolności do pracy spowodowanej wyczerpaniem sił 10.25% płacy ustawowej; 3) za osoby ubezpieczone na wypadek choroby i niezdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem lub chorobą zawodową 6.25% płacy ustawowej. Ze składki ubezpieczeniowej przypada 6% na rzecz Kasy ubezpieczeń społecznych, reszta, t. j. 4.25 i 0.25% na rzecz Zakładu ubezpieczeń społecznych. Składkę opłaca pracodawca, który jednak ma prawo potrącić $^2/_5$ tej składki z zarobku ubezpieczonego. Składki w wysokości wyżej wymienionej obowiązują przez pierwsze 10 lat od chwili wejścia w życie nowej ustawy. Po upływie tego okresu wysokość składki na dalsze 10 lat określi rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej. To ostatnie postanowienie dowodzi, że w systemie projektowanego ubezpieczenia odrzucono zasadę i kapitalizacji i repartycji, a obrano system mieszany.

W wydatkach na świadczenia ubezpieczeniowe przewidziany jest **udział Skarbu państwa,** który wynosi: 1) zwrot 40% zasiłku połogowego i zasiłku dla karmiących matek, wypłacanego przez Kasy ubezpieczeń społecznych, 2) zwrot 15 zł. do każdej renty wypłacanej przez Zakład ubezpieczeń społecznych.

Starałem się ująć jak najogólniej najważniejsze postanowienia projektowanej przez ministerstwo pracy nowej ustawy. Z tego też powodu pominąłem szereg przepisów niewątpliwie ważnych, ale samych przez się zrozumiałych jak kwestja kontroli państwa nad instytucjami ubezpieczeniowemi, przepisy karne, postępowanie odwoławcze i t. p. Chodziło mi o przedstawienie zasadniczych postanowień, by dać obraz systemu ubezpieczeń społecznych tak jak one mają wyglądać w myśl projektu ministerstwa. Nie wiem, czy omawiany projekt stanie się ustawą w tej postaci, w jakiej został opracowany. Zapewne okaże się, do opinji których został rozesłany, poczynią w nim szereg poprawek. Wprawdzie rząd może poprawek nie uwzględnić, ale trzeba raczej przyjąć, że nie odrzuci tych propozycji, które przedstawią organizacje zainteresowane w rozwoju ustawodawstwa społecznie. Projekt ministerstwa będzie również przedmiotem dyskusji na konferencjach międzyministerjalnych, poczem przejdzie na Radę ministrów, skąd ewentualnie do Rady prawniczej, wreszcie już jako dekret obowiązujący wpłynie do laski marszałkowskiej. Każda z tych instancji poczyni w projekcie pewne poprawki tak, że ostateczna redakcja będzie zapewne odmienna od pierwotnej. To jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ministerstwo pracy będzie usiłowało utrzymać zasadnicze postanowienia swego projektu. I dlatego należy zainteresować się tą ważną kwestją póki czas, t. zn. zanim projekt nie stanie się ustawą i podjąć starania, by przepisy, które już teraz można uznać za niepożądane, zostały usunięte.

Jan Puchalka.

Co się p. Glince w Ch. D. nie podoba!

W odpowiedzi na nasz artykuł o pochodzeniu władzy zamieścił p. Wł. Glinka aż dwa artykuły w „Dniu Polskim“. Właściwie pierwszy z nich tylko dotyczy sprawy, o którą chodzi. Przeczy w nim p. Glinka, jakoby sądził, iż „władza jest bezpośrednio i osobiście nadawana przez Boga“, co z przyjemnością konstatujemy. Wynikałoby zatem stąd, że jest zwolennikiem poglądu, iż władza ta spływa na rządców państw za pośrednictwem ludu. Do tego jednak poglądu ma jakąś awersję. Skąd ta awersja pochodzi, dowiadujemy się z drugiego artykułu, całkiem luźnie związanego z pierwszym.

P. Glinka daje w nim upust swoim żalom do Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, w szczególności z powodu jego rzekomego udziału w świeżym strajku łódzkim... O tyle jednak p. Glinka nie jest w porządku, że w strajku łódzkim brały udział chrześcijańskie związki zawodowe, a nie partja Ch. D. Pozatem winien sobie p. Glinka przypomnieć, co przed strajkiem prasa (nawet bardzo umiarkowana) pisała o głodowych płacach robotniczych w Łodzi. Znając zaś encykliki Leona XIII (jedną z nich nawet przełożył na język polski) mógłby sobie przypomnieć te miejsca z enc. „Rerum novarum“, które mówią o „słusznej płacy“; zrozumiałby wówczas chyba, że płace łódzkie były dalekiemi od poziomu ustalonego zasadą Leona XIII i że się można było o ich polepszenie starać.

Jeszcze jedno nie podoba się p. Glince w Ch. D. Oto, że — Ch. D. wogóle prowadzi działalność polityczną. I powołuje się p. Glinka na — właśnie Leona XIII, na jego enc. „Graves de communi“, mającą rzekomo zawierać pod adresem Ch. D. zakaz prowadzenia akcji politycznej.

P. Glinka czytał bardzo pobieżnie encykliki papieskie... Enc. „Graves de communi“ wydał Leon XIII w tym celu, aby stwierdzić, że „Demokracja Chrześcijańska“, której dał początek godzi się z wszystkiemi formami ustroju politycznego, że więc nie ma żadnych rewolucyj politycznych za cel. Bynajmniej jednak nie zaprzeczał jej prawa do pewnych ściśle określonych akcyj politycznych, owszem sam je wskazał w enc. „Rerum novarum“, której jeden rozdział traktuje przecież o reformach społecznych... Najlepszym zresztą dowodem świadczącym przeciw p. Glince w tej sprawie jest fakt, że żadne ze stronnictw chrześcijańsko-społecznych w żadnym kraju nie zawiesiło swej działalności po wydaniu enc. „Graves de communi“, a owszem z przywódcami politycznymi tych organizacyj łączyły Leona XIII dalej, jak przedtem, najlepsze stosunki.

Jako ostatni argument przeciw „Głosowi Narodu“ wysuwa p. Glinka poglądy kard. Manninga o „cezaryzmie“ nowożytnym. Typowy strzał — „kulą w płot“. Naprzód bowiem kard. Manning jest jednym z teoretyków ruchu chrześcijańsko-społecznego, — jego zaś wystąpienie przeciw cezaryzmowi władzy państwowej zwraca się właśnie przeciw dawnym i świeżym odmianom zasady o bezpośredniem pochodzeniu władzy od Boga, którą my zwalczamy.

—ooo—

Za kulisami tyfusu w Piwnicznej.

Dantejskie piekło w podhalańskiem miasteczku. — Dr. Sommerstein nie poznał się na chorobie.

Wiadomo, że na Podhalu, a raczej w Piwnicznej panuje epidemja tyfusu plamistego. Tyfus rozszerzył się z przerażającą szybkością wskutek **nieuctwa miejscowego lekarza-żyda** dr. Sommersteina, który nie tylko nie poznał się na chorobie, ale leczył pacjentów na jakiś chiński sposób. Dopiero sprowadzony ze Sącza lekarz, orzekł, że tą chorobą to tyfus i zabronił używania przepisanych przez dra Sommersteina lekarstw. Więc nie tajenie pierwszych wypadków choroby (jak to pisano) jest przyczyną jej rozszerzenia, lecz ignorancja lekarza. Dopiero gdy choroba była w całej pełni, otworzono szpital i to w szkole położonej w samem centrum rynku i przy kościele. Stało się to znów z winy Jra Sommersteina, który uparł się na tem, by szpital mieć pod nosem, by nie fatygować się daleko do chorych; wiedzą o tem i pamiętają rodzice tych dzieci, które z jego winy tracą cały rok szkolny.

Dalszy ciąg jest jednak więcej skandaliczny.

1) Znoszono i trzymano w szpitalu epidemicznym ludzi chorych nie na tyfus, chyba po to, by się nim zarazili.

2) Dr. Sommerstein „badał“ po domach chorych od progu mimo, że ma wzrok tak słaby, iż na kilka kroków nie widzi.

3) W szpitalu zmuszano młode dziewczęta, które z miłosierdzia podjęły się pielęgnować chorych, do rozbierania i kąpania mężczyzn, mimo protestu samych chorych i mimo, że była w szpitalu męska obsługa.

Chory wiesza się, aby nie pójść do szpitala.

4) Mimo, że tyfus ma przebieg lekki, dosyć dużo ludzi w szpitalu wymarło, — nie wiemy, czy z braku należytej opieki, czy też z przeziębienia. **Ogólna opinja nazwała szpital ten „rzeźnią ludzką“, a jaką on cieszy się sławą, wystarczy przytoczyć fakt, że gdy jeden chory dowiedział się, że idą, by go wziąć do szpitala, uciekł na strych i powiesił się.** (W ostatniej chwili dowiadujemy się o drugim analogicznym wypadku).

Dr. Sommerstein — pan dyktator — to ja!

5) Dr. Sommerstein kpi sobie publicznie z rozporządzenia władz. Wydano rozporządzenie, że chory na tyfus ma być po śmierci pochowany najpóźniej w 12 godzin bez udziału ludności. Umarł w szpitalu żyd Abraham Hecht. Pogrzeb odbył się z licznym udziałem żydów, umarłego na cmentarzu koszerowano (czynił to żyd, — **dostawca mleka dla szpitala**). Gdy magistrat biorących w pogrzebie udział zamknął na 3 tygodniową kontumację i poprzybijał kartki na ich domach, p. Sommerstein kartki kazał pozrywać, kontumację znieść, mówiąc, że gdyby mu się podobało, to dałby umarłego nawet i do domu.

Piwniczna separowana — żydzi nie.

6) Zamknięto wyjazd kolejowy z Piwnicznej. I podczas gdy przez to wielka ilość uczniów zmuszona jest przerwać nauki w Sączu, podczas gdy **robotnicy kolejowi zmuszeni są zostać w domu tracąc przez to zarobek i jedyne źródło utrzymania,** — to żydzi bez ograniczenia jeżdżą sobie po całym powiecie, zaopatrzeni w przepustki podpisane... przez swojego współwyznawcę doktora.

Sztab dezynfekcyjny urzęduje.

7) Ma się wrażenie, że **pewnym ludziom zależy specjalnie na przewlekaniu epidemji.** Przyjechała tu cała kolumna dezynfekcyjna. I mimo, że jest tu od kilkunastu dni i bierze grube pieniądze (każdy z członków po 30—40 zł dziennie i utrzymanie) **przeprowadziła do dnia 22 bm. dezynfekcję aż jednego (!) domu.** W tych domach, gdzie tyfus poprzednio wygasł, powstaje obecnie na nowo. Gdyby tam przeprowadzono zaraz dezynfekcję, recydywa by nie nastąpiła.

Apel skołatanej ludności Piwnicznej.

Wobec powyższych, ludność miasta Piwnicznej prosi Urząd wojewódzki, aby:

1) raczył wglądnąć w stosunki panujące w szpitalu.

2) Aby nakazał przeprowadzić natychmiast **o** wa dezynfekcję **zakażonych domów, nie czekając aż wszyscy z danego domu się pochorują lub wymrą.**

3) **Aby polecił wykonywać ścisły nadzór nad całą akcją ratunkową.** Obecnie każdy na swoją rękę robi co mu się podoba. — Co magistrat zarządzi, lekarz znosi, kolumna dezynfekcyjna zamiast pilnej roboty — włóczy się bezczynnie.

4) **Aby uwolnił Piwniczną od plagi doktoranicka.** (Jest to opinja wszystkich lekarzy: a) sądeckich, b. warszawskich i nawet c) zagranicznych (Komisja sanitarna z Warszawy).

Znękana epidemją ludność Piwnicznej oraz rozgoryczona oczekuje od Urzędu wojewódzkiego szybkiego ratunku i pomocy.

Na ziemiach Rzplitej.

Przedwyborcze przygotowania P. P. S. w Warszawie.

Podczas wiecu socjalistycznego w Cyrku warszawskim poseł Jaworowski urabiał po swojemu wśród słuchaczy przedwyborczą atmosferę. W rzadkim tłumie, ale gęsto przeszpikowanym bojowcami wybucha okrzyk odważny „kłamstwo!“ Był to głos p. Wład. Żaka, narodowca, członka Zjedn. Zaw. Pol. Bojowcy socjalistyczni wyciągli go na ulicę, pobili do krwi kolbami rewolwerów i strącili nieprzytomnego ze schodów. P. P. S. wcale przekonywująco zabiera się do urabiania sobie gruntu pod przyszłe wybory.

Mord rabunkowy w Drohobyczu.

Na wracającego z rafinerji „Galicja“ w Drohobyczu robotnika, Jana Jaroszyńskiego niosącego 50 zł. tygodniowej wypłaty, napadło dwóch robotników, a mianowicie St. Fedor i Mich. Boć, którzy zaczaiwszy się, zamordowali go i zrabowali mu pieniądze, a towarzysza zamordowanego, który wraz z nim szedł, ciężko poranili. Obu bandytów ujęła policja i odstawiła do sądu w Samborze. Prawdopodobnie pójdą pod sąd doraźny.

—o—

O ZŁOTO NA KORONĘ M. B. OSTROBRAMSKIEJ. W związku z notatkami jakie ukazały się ostatnio, jakoby na nową koronę Matki Boskiej Ostrobramskiej ofiarowano już złoto w dostatecznej ilości, wileńska kurja metropolitalna stwierdza, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i prosi wszystkich wiernych o dalsze składanie ofiar na złotą koronę w celu jaknajrychlejszego ukończenia robót związanych z koronacją.

86 WYROKÓW ŚMIERCI W POLSCE WYDAŁY SĄDY W ROKU UBIEGŁYM. Ministerstwo sprawiedliwości opracowało statystykę wyroków śmierci wydanych w r. 1926. W tym okresie skazano na śmierć 86 osób, z tego 27 w trybie zwyczajnym, a 61 w trybie doraźnym.

ZA ZABÓJSTWO POLICJANTA — 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. Sąd w Warszawie skazał bandytę Józ. Siwickiego za zabójstwo policjanta na Nowem Bródnie na 10 lat ciężkiego więzienia.

WYBUCH GRANATU PODCZAS ĆWICZEŃ. Podczas ćwiczeń granatami ręcznemi 8 p. strz. kon. w Chełmnie, eksplodował granat ręczny w chwili, gdy wachm. Wasilewski podnosił go dla dokonania rzutu. Wasilewskiemu urwało prawą rękę, lżej zaś ranni są por. Szczerbik i plut. Maślankowski.

UPRZEDZIŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ OTRUŁ SIĘ. Urzędnik zakładu pensyjnego w Bielsku, Teofil Biegoń, który zdefraudował kilkanaście tysięcy zł., popełnił samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego przed przewiezieniem go do więzienia w Cieszynie. Przewieziony do szpitala zmarł.

SPŁONĘŁA ZNÓW WIEŚ W POW. LISKIM. Wskutek lekkomyślności dzieci powstał pożar we wsi Słuposianach pow liskiego. Ogień zniszczył 26 zabudowań gospodarskich i szkołę. Z ludności i inwentarza żywego nikt nie zginął. 32 rodziny pozostały bez dachu nad głową. Szkoda wynosi 70.000 zł.

SPŁONĘŁA WIEŚ POD KUTNEM. We wsi Śleszyn pod Kutnem wybuchł pożar. Spłonęło 14 zagród, — ocalały tylko dwie. W jednym z domów spaliło się dziecko. Kilka osób odniosło silne poparzenia.

ARESZTOWANIE BANDY FAŁSZERZY DOKUMENTÓW W WARSZAWIE. Władze policyjne wykryły w Warszawie bandę fałszerzy dokumentów urzędowych. Fałszerze zajmowali się przedewszystkiem podrabianiem paszportów, a niezależnie od tego, fałszowali dokumenty wojskowe, meldunki, wyciągi z rozmaitych ksiąg i t. d. Władze aresztowały 12 osób. Wśród nich znajduje się 13-letni chłopiec, Rubinsztajn.

O OBRAZĘ RED. „GAZETY LITERACKIEJ“. Na rozprawie sądowej w Katowicach przeciw b. odpow. red. „Gońca Śląskiego“, Kl. Hrabykowi, oskarżonemu przez red. „Gazety Literackiej“, Brauna, o zniewagę w druku, sąd skazał Hrabyka na 300 zł. grzywny, a w razie niezapłacenia, na 1 miesiąc więzienia.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI“ W RADOMIU. Staraniem Tow. „Sokół“ w Radomiu odegrany będzie w dniach 1, 2 i 3 maja 1927 r. w sali teatru „Rozmaitości“, Kościuszko pod Racławicami“ — obraz historyczno ludowy w 6 obrazach. Sztuka ta już była wystawiona przez „Sokół“ w listopadzie 1926 roku i przez sześć przedstawień cieszyła się ogromnem powodzeniem. W przedstawieniu bierze udział orkiestra kolejowa Radomskiej Dyrekcji oraz chór „Echo“.

Rzeszów protestuje przeciw gwałceniu niedzieli.

Organizacja Kupiecka w Rzeszowie, jako przedstawicielstwo tamtejszego kupiectwa chrześcijańskiego, na ogólnem zebraniu swych członków, 24 kwietnia br. uchwaliła jednogłośnie zaprotestować przeciw jakimkolwiek zmianom obecnie obowiązującej ustawy o spoczynku niedzielnym w handlu. Związek protestuje przeciw temu, ażeby dla korzyści materjalnej, znikomej ilości mniejszośc inarodowych, kupiectwo katolickie było pozbawione praw dla wszelkich innych sfer społecznych ustawą nakazanych. Kupiectwo rzeszowskie żąda w imię słuszności i sprawiedliwości poszanowania niedzieli i świąt katolickich, przez wszystkie kategorje przedsiębiorstw handlowych i uważa wszelkie zmiany, nietylko z punktu religijnego, ale i społecznego za szkodliwe.

Z Choczni.

Wybory do Rady gminnej pod wodzą p. Putka.

Najaktualniejszą dzisiaj sprawą jest sprawa przyszłego samorządu. Przewodniczącym dotyczącej komisji jest poseł Putek, którego chyba jakiś pech narzucił Choczni na wójta. Zdawaćby się mogło, że Chocznia pod rządami wspomnianego wójta jest perłą, na której powinien wzorować się nowy samorząd gmin.

Przypatrzmy się bliżej gospodarce p. Putka w Choczni, który dał dowody swej przedsiębiorczości podczas wyborów do Rady gminnej. Wybory te odbyły się dnia 21, 22 i 23 lutego. Tak same wybory, jak i przygotowania do nich dały powód do całego szeregu skarg i rekursów na bezprawie i samowolę wójtowską.

Dnia 10 października 1926 r. pojawiły się na murze kościelnym i karczmy, mającej dogodne pomieszczenie w domu ludowym, ogłoszenie, że listy wyborcze przeglądać można w urzędzie gminnym od dnia 2 — 10 paźdz. 1926. Ogłoszenia te więc siedem dni spoczywały w wójtowskiej kieszeni. Czyż możliwem jest, by przeszło 4-rotysiączna ludność Choczni w jednym dniu przejrzeć mogła listy wyborcze? Zresztą wszelkie ogłoszenia i zarządzenia we wsiach tutejszego powiatu podaje się do wiadomości ludności, prócz pisemnych ogłoszeń, przez obębnianie, ze względu na rozległość wsi i analfabetyzm wielu starszych mieszkańców. Widocznie jednak bęben pękł z powodu radosnych uderzeń, któremi podczas jednej z majowych nocy zeszłego roku ogłaszał p. Putek manifestacyjny pochód na wadowicką targowicę z portretem p. Witosa w aureoli dwu mioteł. Jak na posła i doktora praw to także godne postąpienie. Czego jednak nie zrobi się dla popularności i „pro publico bono“!

Same wybory odbyły się w urzędzie gminnym, który także mieści się w domu ludowym. Wspomniany wyżej szynk pod egidą „Kółka rolniczego“ tak roznamiętniał wyborców, że ci w obecności Komisji wyborczej i jej przewodniczącego bili się po twarzach. Ponieważ na urnę wyborczą przeznaczono, niezbędny przy urzędowaniu p. Putka bęben bez wieka, więc wyborcy narażeni byli na, może nawet mimowolną, kontrolę głosów. Wielu uprawnionych do głosowania na liście nie umieszczono Sam fakt wyłudzania podpisów i pełnomocnictw do głosowania bardzo jest oburzającym, ze względu na metody, któremi się posługiwano. Wyniki wyborów p. Putek codziennie podaje inne, a w ostatnim numerze „Chłopskiego sztandaru“ już zupełnie się ośmieszył, nawet w kołach swoich zwolenników, podając wynik wyborów zupełnie inny, niż ten, który 23. III. słyszano z jego ust. Bezpośrednio po wyborach uczciwi obywatele, którym dobro tutejszej gminy i kościoła leży na sercu, wnieśli dwa rekursy: jeden drogą urzędową t. j. przez urząd gminny, a drugi wprost do województwa. Dzięki Bogu, że wnoszący II. rekurs przewidzieli los, jaki spotkał pierwszy. Dziś cała Chocznia drwi sobie z p. Putka, że rekurs ten pożarł jego pies. Na podstawie drugiego rekursu starostwo zarządziło przesłuchanie świadków, których zeznania z pewnością wpłyną na unieważnienie wyborów.

Nr.

Z Przemyśla.

Agitacja bolszewicka na wsi. — Zjazd patronów Stowarzyszeń młodzieży.

W ostatnich miesiącach zauważyły władze, iż okoliczne wioski pod Przemyślem, a zwłaszcza Buszkowiczki, zasypywane były „bibułą“ bolszewicką, którą zręcznie jacyś niewyśledzeni agitatorzy wśród ciemnego ruskiego chłopstwa kolportowali. Zdawało się z początku, iż agitacja z samego miasta przerzuciła się na wieś, zwłaszcza, że w mieście kontrola ze strony policji była nader czujną. Nasi jednak bolszewicy nie mogąc w mieście rozwijać swej agitacji, a pragnąc odwrócić uwagę władz tu na miejscu, tem agresywniej poczęli pracować na wsi, gdzie znaleźli podatny grunt wśród rusińskiej młodzieży. Wódka, dolary i agitacja zrobiły swoje. W wiosce Buszkowiczkach założono „jaczejkę“ komunistyczną, zdaje się pierwszą na wsi w powiecie przemyskim, na której czele stanął płatny dobrze agitator Józef Fedyniak. „Jaczejka“ ta objęła kilkudziesięciu młodych ruskich parobczaków. Jak telefonicznie donosiliśmy, „jaczejkę“ zlikwidowano — rzecz ciekawa — ku największej radości tamtejszej rusińskiej ludności i z jej pomocą. Być może, że obecnie na jakiś czas będzie na wsi spokój.

Pod przewodnictwem p. marszałkowej Drużbackiej z Prałkowiec, odbył się przed kilkoma dniami w sali Domu Katolickiego zjazd patronów Stowarzyszeń Młodzieży diecezji przemyskiej. Po zagajeniu obrad przez ks. bisk. Nowaka, sprawozdanie z działalności złożył sekretarz ks. J. Matusz. Po dyskusji wygłosili referaty p. Karwański naczelnik Sokoła o wychowaniu fizycznem i prof. gimn. Tutek o pracy w stowarzyszeniach.

Gezet.

Z całego świata.

Wylew Missisipi trwa.

Wylew rzeki Missisipi trwa w dalszym ciągu. Liczba ofiar wzrosła do 600 osób. 25 bm. zalanych zostało 6 miast, w tem Arkanzas-City, gdzie wysokość wody sięga 6 stóp. Pod Memphis przepływa na godzinę 2 miljony stóp sześciennych wody, a więc 10 razy więcej niż zwykle.

Epidemje w Indjach.

W Indjach Przedgangesowych szerzy się cholera. Z zanotowanych **50 tys. zasłabnięć, było dotychczas 15 tys. wypadków śmiertelnych.**

W Indjach holenderskich **szerzy się epidemja dżumy. Dotychczas zmarło 1.300 osób.**

——oOo——

KESSLER BOHATEREM W OCZACH NIEMCÓW. Nie wiadomo dotąd, gdzie się znajduje Kessler, który skradł 1.500.000 zł. w Królewskiej Hucie. Pogłoski o tem, że ukrywa się w Gdańsku, okazały się fałszywe. Prawdopodobnie Kessler miał wspólników. Prasa niemiecka twierdzi, że Kessler dokonał aktu politycznego i dlatego nie powinien być wydanym władzom polskim. Oburzającym jest zaprawdę ten cynizm, z którym Niemcy pochwalają zbrodnię.

BOLSZEWICY JESZCZE LICYTUJĄ CARSKIE RZECZY. Z Leningradu przywieziono do Moskwy na licytację 3 wagony przedmiotów, należących dawniej do b. rodziny carskiej. Największą wartość posiadają niektóre dywany, obrazy, bronzy i instrumenty muzyczne.

ARCHEOLOGICZNE WYKOPALISKA NA SŁOWACZYŹNIE Z CZASÓW PRZEDCHRYSTUSOWYCH. Staraniem koszyckiego muzeum przeprowadzono w okolicy miasta prace archeologiczne, które dały nadzwyczajne wyniki. W głębi ziemi znaleziono bowiem broń z kamienia, różnorodne narzędzia, kości i t. d. Na podstawie tych wykopalisk utrzymują, że w okolicach tych żyli ludzie już 4 do 5 tysięcy lat przed Chrystusem.

SJAM FILMUJE SWOJE DZIEJE. Rząd Królestwa Sjamu rozporządził, aby ze wszystkich uroczystości charakteru politycznego i religijnego zdejmowano filmy i składano je w archiwum państwowem. W ten sposób przyszłe pokolenia będą miały żywy obraz chwil dawno minionych swojego kraju.

Z Polanki.

Pamiętnemi zgłoskami zapisał się w sercach mieszkańców nowej parafji Polanka—Karol dzień 6 bm. Już od południa wszędzie rojno było i gwarno; cicha i spokojna wieś. wśród szumu chorągwi oczekiwała przybycia ks. biskupa An. Nowaka. Jasne, ciepłe słonko zagrzewało swoimi promieniami wszystkich którzy wyszli ze swoich chat witąć przybywającego do nowej parafji ks. biskupa. Kilkudziesięciu jeźdźców w narodowych strojach towarzyszyło gościowi z Krosna do Polanki, gdzie u bramy trjumfalnej zebrało się Duchowieństwo, przedstawiciele władz, dyrektorzy firm z gen. dyr. Hłaską na czele, młodzież szkolna i tłumy wiernych. Gorącemi słowy przywitał ks. biskupa starosta Rappe. następnie przedstawiciel gminy, p. Jastrząb i małe dziewczynki z Toroszówki oraz Polanki. W uroczystym nastroju przyprowadzono arcypasterza do kaplicy. Proboszcz nowej parafji ks. Stan. Decowski dłuższem rzewnem przemówieniem witał ks. biskupa jako dobrego pasterza, który przybył, by błogosławić i pokrzepiać na duchu wiernych. Z kolei przemówił Gość, witając słowami ojcowskiego uczucia parafjan i podnosząc, że jeden jest Kościół Chrystusowy, w który od wieków biją straszliwe burze, lecz dzieło Chrystusa jest mocne jak opoka. Tego samego dnia ks. biskup udzielał św. Sakramentu Bierzmowania. Następnego dnia, w czasie Mszy św. udzielił Komunji św. rzeszom ludu i inteligencji. Na zakończenie podnieść wypada, że państwo Hłaskowie, pragnąc uczcić pobyt w ich domu ks. bisk. Nowaka, ofiarowali na budowę kościoła 1000 dolarów, jak również i to, że dzięki zabiegom p. Hłaski, jakie poczynił w Paryżu, firma „Verdatok" wzgl. koncern naftowy „Premier" ofiarował na własność kościoła odpowiednią parcelę pod kościół i plebanję oraz 600 dolarów na budowę tegoż. Z Bożą pomocą — przy poparciu arcypasterza, pp. Hłasków, firmy Verdatok i ludzi dobrej woli budowa kościoła pójdzie szybko naprzód, tak, że w lecie br. przywita Polanka w murach nowej świątyni Ks. Arcybiskupa prymasa Hlonda . Sz.

Literatura.

Konstanty Balmont.

Znany poeta rosyjski, Konstanty Balmont, który przyjechał na dłuższy czas do Polski na zaproszenie naszego Pen Clubu jest m. in. doskonałym znawcą i tłumaczem literatury polskiej. Rozumie on najlepiej okres romantyczny naszej literatury zwłaszcza Słowackiego. Przełożył on na rosyjski język jego „Lillę Wenedę", „Balladynę", „Samuela Zborowskiego" i wybór myśli Słowackiego. Obecnie Balmont postanowił przełożyć na język rosyjski szereg dramatów Wyspiańskiego. Narazie pracuje nad przekładem „Wesela". Z okazji 20-tej rocznicy zgonu Wyspiańskiego pisze też Balmont rozprawę o jego twórczości. Przed paru dniami wygłosił rosyjski poeta w Warszawie odczyt po polsku o Kasprowiczu, którego również wiele przekładał na język ojczysty.

G. K. Chesterton w Polsce.

Dnia 28 bm. przybywa do Warszawy na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego wielki pisarz angielski G. K. Chesterton. Pięćdziesięcio trzyletni dzisiaj, niezmiernie płodny autor przeszło 50 tomów książek i tysięcy artykułów, poeta, powieściopisarz, essayista, krytyk, publicysta, socjolog, wysokie swoje miejsce w piśmiennictwie zdobył przedewszystkiem polemicznemi studjami o współczesnych kierunkach kulturalnych pt. „Heretycy" (1905) i dziełami filozoficzno-religijnemi „Ortodoksja" (1906) i „Wieczysty człowiek" (1925).

Głosząc poglądy nie efektowne, dalekie od nowinkarskiej oryginalności, świetnym stylem nadaje im blask i świeżość sensacji, to też, choć od wielu lat nic istotnego w zapatrywaniach swoich nie zmienił, ma tu i ówdzie opinję paradoksisty. W rzeczywistości paradoks jest dla niego tylko środkiem literackim, za pomocą którego wyraża odwieczne nieraz prawdy. Jednym z „paradoksów" Chestertona jest Polska, w którą wierzył wówczas, kiedy nie wierzył w nią w Anglji prawie nikt z tak zwanych „poważnych ludzi".

Chesterton przyjeżdża do nas z żoną i sekretarką. Zamierza zabawić w Polsce około 5 tygodni. Chce zwiedzić Poznań, Kraków, Lwów i Wilno. W Warszawie i Krakowie wygłosi odczyt pt. „Anglja i Polska — podobieństwa i różnice".

Zaznaczyć należy, iż Chesterton chociaż Anglik jest katolikiem-konwertystą i zajmuje czołowe miejsce wśród współczesnych katolickich pisarzy.

O restaurację kościoła Marjackiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w dyskusji nad budżetem nadzwyczajnym gminy na bieżący rok administracyjny, rad. m. pos. **Holeksa** ponownie poruszył sprawę udziału miasta w kosztach restauracji świątyni Marjackiej **i podniósł konieczność podwyższenia wstawionej do budżetu** na ten cel kwoty **10.000 zł przynajmniej o 50 proc.**, uwzględniając okoliczność, że uchwała Rady m. w tej sprawie na wniosek rad. m. sen **Adelmana** zapadła jeszcze pod jesień ubiegłego roku, a Prezydjum miasta do tej pory ani grosza na cele restauracji nie wyasygnowało tłómacząc się brakiem pokrycia budżetowego.

W odpowiedzi na wywody rad. m. Holeksy wiceprezydenci **Dr. Wielgus i Ostrowski** w imieniu całego Prezydjum miasta **sprzeciwili się pod wyższeniu pozycji budżetowej** na restaurację kościoła N. Marji Panny, natomiast oświadczyli, że **Zarząd miasta**, zgodnie z poprzednią uchwałą Rady m. w czasie obrad nad budżetem powziętą na wniosek rad. m. Holeksy, poparty przez rad. m. inż. Turskiego, **bierze na siebje ciężar odwodnienia murów świątyni przez odkopanie i zabezpieczenie jej fundamentów** tak, jak tego już przed laty dokonano około fundamentów wyższej wieży Marjackiej.

Uchwałę Rady m. i wyżej podane oświadczenie Prezydjum m. powinien Komitet restauracji kościoła Marjackiego z całą energją egzekwować tak ,aby Zarząd miasta nie mógł poprzestać na obietnicach, lecz faktycznie w roku bieżącym około fundamentów kościoła przeprowadził wspomniane roboty.

Dorobek polskiej kultury i sztuki w kościele Marjackim.

ZILUSTRUJĄ SPECJALNE WYDAWNICTWA

Prace około odnowienia zniszczonego dachu kościoła Marjackiego trwają pomimo niekorzystnych naogół warunków atmosferycznych. W ostatnim czasie wymieniono dalsze partje zniszczonej blachy miedzianej na nową. Komitet Odnowienia kościoła pracuje obecnie nad przygotowaniem **szeregu wydawnictw propagandowych**, ilustrujących nieocenione skarby sztuki kościoła Marjackiego. Wydawnictwa te, któremi zajmuje się sekcja artystyczna komitetu pod przew. prof. Pagaczewskiego, wkrótce już ukażą się w druku, a całkowity dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na powiększenie funduszu odnowienia kościoła. Z większych wkładek i ofiar, jakie w ostatnim czasie wpłynęły na ręce Komitetu, wymienić należy: Ks. Lubomirski 1.000 zł., Centrala Banku Gos. Kraj. w Warszawie 1.000 zł., Ks. Biskup Nowak z Przemyśla 500 zł., dyr. Rokosz 100 zł., dr. Boczar 100 zł., Kasa Oszczędn. m. Stryja 100 zł., Krakowska Fabryka Tytoniu 252 zł., dochód z odczytów ks. Hortyńskiego 193 zł., Wydział powiatowy w Inowrocławiu 500 zł., Kasyno Szlacheckie w Krakowie 500 zł., p. W. Anczyc w Krakowie 257 zł., Uczennice gimnazjum SS. Nazaretanek w Kaliszu 90 zł., Kasa Oszczędn. m. Tarnowa 500 zł., p. M. Biliński z Warszawy 200 zł. i pp. Stanisław Jan i Adolf Kusionowicze 30 zł.

Sport.

Adamczak, rekordsman w skoku o tyczce

uprawia 9 sportów!

Ostatnie zawody lekkoatletyczne Polska—Włochy przyczyniły się do odkrycia nowego talentu. Jest nim chor. Adamczak, rekordsman w skoku o tyczce, zwycięzca rywala włoskiego, Lambiasiego. Skok Adamczaka wynosił 3 m. 45 cm, zaś Lambiasiego 3.42. Na jego przykładzie powinni młodzi zawodnicy wzorować się, **jak to silną wolą i pilnym treningiem dochodzi się do pierwszorzędnych rezultatów.** Wyznania Adamczaka (Przegląd Sportowy dn. 30 kwietnia) wykazują, że rozpoczął on swe występy z bardzo słabemi rezultatami, a dziś po wielu latach pracy wybił się do czołowej grupy w naszej lekkiej atletyce. Rzecz ciekawa, że wiele swych najlepszych wyników osiągnął dopiero po „trzydziestce", a dziś mając lat 35, dzierży rekord w skoku o tyczce, a w wielobojach należy do czołowych zawodników polskich.

— Historja mojego rekordu w skoku o tyczce — mówi Adamczak — przedstawia się następująco: **Rekord polski pierwszy raz pobiłem w r. 1922 skokiem 321 i pół cm. w Pradze, mając 30 lat;** w r. 1923 pobiłem go 2 razy 324 i 327 cm; **w r. 1924 pokonałem siebie dwukrotnie** 333 i 341 cm; w r. 1925 — 4 razy 343 i pół, 345, 356 i 360 cm. Najlepszą mą formę osiągnąłem w r. 1925. Wówczas ustanowiłem me rekordy w skoku o tyczce i odniosłem jedno z najpiękniejszych mych zwycięstw, **osiągając mistrzostwo Polski w 10-cio boju** (5.538 pkt.). Od kilku lat zdobywam też stale mistrzostwo armji w skoku o tyczce, a w r. 1925 zdobyłem ponadto mistrzostwo w skoku wwyż i rzucie dyskiem.

Adamczak może służyć istotnie za przykład wszechstronnego wykształcenia sportowego, uprawia on bowiem... 9 sportów, z dobremi wynikami, a mianowicie: lekkoatletykę, piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, szermierkę, pływanie i regularne ćwiczenia gimnastyczne. W zimie Adamczak jest narciarzem i łyżwiarzem.

Wyjątki z komunikatu konferencji piłkarskiej w Katowicach.

P. Z. P. N. wydał dn. 24 bm. komunikat, w którym zreasumował uchwały powzięte na katowickiej konferencji piłkarskiej:

Stwarza się państwową klasę, złożoną z 8 klubów, drogą rozgrywek eliminacyjnych. **(A zatem uznaje się Ligę, polecając jej zredukowanie liczby towarzystw ligowych).**

Stwarza się grupę olimpijską, w której skład wchodzą Warta, Polonja, Cracovia, Pogoń i Wisła. Z grupy tej wybierze się zawodników, mających reprezentować barwy Polski na Olimpjadzie w Amsterdamie. Ministerstwo Spraw Wojskowych ma postarać się o dwuch trenerów dla wspomnianych towarzystw.

Organizację rozgrywek okręgowych pozostawia się związkom okręgowym.

Stosunek Ligi do P. Z. P. N. i związków okręgowych określi Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P. Z. P. N., zwołane na dzień 22 maja.

Sędziom P. Z. P. N. zezwala się na prowadzenie zawodów tak towarzystw wiernych P. Z. P. N. jak i secesjonistom.

O siedzibie P. Z. P. N. ma zadecydować Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

—o—

Ponieważ katowickie zebranie P. Z. P. N. było tajne (nawet bez udziału przedstawicieli prasy) do dzienników dotarła plotka, że dr. Cetnarowski złożył na niem swoją dymisję. Okazuje się to jednak nie zgodne z prawdą.

—ooo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Zbiórka na wyjazd Freyera do Finlandji i Skandynawji, której się podjął inż. Christelbauer jest ciekawą próbą dojrzałości naszego sportowego społeczeństwa. Projekt wysłania Freyera na światowe bieżnie w celu kształcenia jego talentu lekkoatletycznego należy uznać za całkiem wskazany. P. Christelbauer pragnie dla Freyera zebrać drogą publicznej składki sumę 3.000 zł. Dotychczas zebrano na ten cel 439 zł 25 gr. Gdyby zbiórka ta osiągnęła sumę potrzebną na wyjazd, Freyer rozgłosiłby w najbliższych latach imię Polski u boku Nurmiego, Kolehmaina i Wida.

W najbliższą niedzielę, dnia 1 maja, odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo Ligi: Ł. K. S.—Legja w Łodzi, Ruch—Warszawianka w Katowicach, Polonia—Turyści w Warszawie, Jutrzenka—T. K. S. w Krakowie i Warta—I. F. C. w Poznaniu. Dnia 3 maja grają o mistrzostwo Ligi Polonia i Wisła w Warszawie.

RAID GÓRSKI KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO ODŁOŻONY NA DNIE 16 i 17 lipca 1927.

Krakowski Klub Automobilowy donosi nam, że zamierzony „Raid górski" 7 i 8 maja br. w zapowiedzianym terminie nie odbędzie się, a to z powodu fatalnego stanu dróg, które do terminu raidu mimo wielostronnych i usilnych starań Krakowskiego Klubu Automobilowego prowadzonych u odnośnych władz — nie będą dostatecznie wyreperowane. **Raid górski odbędzie się natomiast w dniu 16 i 17 lipca br.** — Istnieje uzasadniona nadzieja, iż do tego terminu drogi, któremi ma przebiegać raid będą już w lepszym stanie.

—O—

K. S. Židenice (Brno) — Cracovia. W sobotę i niedzielę gościć będzie Cracovia na swem boisku mistrzowską drużynę amatorską Czechosłowacji: Sportovni Klub Židenice z Brna. Fakt ten obudził w szerokich sferach sportowych Krakowa wielkie poruszenie, bowiem drużyna „Židenic" nie była dotąd w Polsce, a znaną jest ze swych doskonałych wyników z drużynami zawodowemi czeskimi i austrjackimi. Gracze zaś tacy, jak Lastowicka (były gracz Slavji z Pragi), bracia Nowacy (byli gracze praskiej Sparty), Rohlicek, Jenhuber i Doležal są znanemi internacjonałami Czechosłowacji.

Zawody odbędą się o godz. 4 pop.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Kraków (422). G. 17.40—18.40 Transmisja z Warszawy, g. 18.40—19 Rozmaitości, g. 19—19.25 Odczyt pod tyt. „Czy homeopatja ma podstawy naukowe"?, wygł. Dr. S. Breyer, g. 19.30 do 19.55 Odczyt pod tyt. „Sport polski na terenie międzynarodowym", wygł. Dr. H. Szatkowski, g. 20—20.15 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od g. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Piątek 29 kwietnia.

Warszawa. (1.111) g. 15.30 Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Polska", g. 16 Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna", g. 16.45 Program dla dzieci: „Wiesław" Brodzińskiego, g. 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Józef Oziminski (skrzypce i prof. Jerzy Lefeld (fortepian), g. 18 Komunikat meteorologiczny, g. 18.40 Rozmaitości, g. 19 Odczyt p. t. „Sztuka japońska walczenia wręcz Dżiu-dzitsu", g. 19.30—19.55 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W czasie przerwy koncertu wieczornego nadany będzie komunikat Messager Polonais w języku francuskim. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Poznań (270) g. 17.15 Arje i pieśni w wykonaniu solistów op. poznańskiej, g. 18.45 Część nadprogramowa, g. 19 Odczyt: Red. Cz. Kędzierski: „Walka z frakiem w Poznaniu w XIX. w.", g. 19.20 Kom. roln.-gosp., g. 20.15 Transmisja koncertu Filharmonji Warszawskiej.

Wrocław (322,6) g. 16.30 Koncert, g. 22.10 Wesoły Wieczór. **Praga** (348,9) Muzyka gram., g. 12.15 Koncert, g. 17 Koncert, g. 19.30 Koncert. **Stuttgart** (379,7) g. 13.10 Muzyka gramofonowa, g. 16.15 Koncert, g. 20 Koncert. **Langenberg** (468,8) g. 13.05 Koncert, g. 17 Koncert, g. 20.30 Koncert. **Berlin** (483,9) g. 16.30 Koncert, g. 20.10 Operetka, g. 22.30 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517,2) g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert.

Co słychać w Krakowie?

Ratujmy zabytki starego Krakowa.

Od dłuższego czasu dochodzą nas niepokojące wieści o zagrożonych zabytkach architektury starego Krakowa. Niedawno pisaliśmy o krytycznym stanie kościoła na Skałce i pięknego domu przy pl. Marjackim (własność p. J. Grossego), a już słyszymy, że **kierownictwo restauracji królewskiego zamku na Wawelu w miejsce autentycznej poręczy kamiennej z XVII w. na schodach wstawiło poręcz nową z czerwonego marmuru!** Apelujemy do „Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa“ (jak słyszymy, instytucja ta od szeregu miesięcy nie **odbywa swych zebrań), aby żywiej i energicz**niej zajmowało się opieką zabytków naszego miasta. Prezydjum tego Towarzystwa powinno zrozumieć, że zagrożone zabytki wołają o ratunek, że idą nowe wypadki, jak budowa krypty dla prochów Słowackiego w katedrze wawelskiej i że w tej sprawie powinno się wypowiedzieć „Tow. Miłośników historji i zabytków m. Krakowa“, że wreszcie **obowiązkiem prezesa jest instytucję swą jak najczęściej informować o każdym najdrobniejszym nawet wypadku dotyczącym starego Krakowa,** a obchodzącym żywo wszystkich obywateli podwawelskiego grodu.

Obchód 36 rocznicy „Rerum Novarum“.

W niedzielę 15 maja — 36 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leon XIII., znanej powszechnie pod nazwą „Rerum novarum“. Jak po inne lata, również w roku bieżącym nie będzie organizacji katolicko-społecznej, którąby nie przygotowała choćby w skromnym zakresie obchodu pamiętnej rocznicy. Obchody tego rodzaju są konieczne, szczególniej w obecnej chwili, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów lewicowych. Obchody te popularyzują program Leonowy. — **Walnie przyczyniają się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych.** Przeto propagujmy wszędzie ideę urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy „Rerum novarum“. **W każdej miejscowości powinien zawiązać się Komitet i przygotować obchód, połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki „Rerum novarum“.**

Zwracamy uwagę organizacyj, urządzających obchody, na bogaty materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowicie: 1) „Leon XIII. a kwestja robotnicza“, zawiera tekst encykliki z komentarzem posła J. Puchałki. 2) „Socjalizm i Chrześcijaństwo“, ks. J. Piwowarczyk. 3) „Towarzyszu na słówko“! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu, nadaje się do masowego rozrzucania. 4) „Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju“ — ks. J. P. 5) „Bolszewizm a Mesjasz żydowski“. 6) „Związki Zawodowe“ — poseł J. Puchałka. 7) „Ubezpieczenie na wypadek choroby“ — poseł J. Puchałka. 7) „Uddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika“ — ks. J. Piwowarczyk. 9) „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny“ — ks. J. Piwowarczyk.

Przy zamówieniu w większej ilości udziela się **wysokiego rabatu. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie, ul. A. Potockiego L. 11.**

—o-o—

Zaproszenie do udziału w uroczystościach Słowackiego.

Ze strony prezydjum m. Krakowa i Komitetu Obchodowego Obywatelskiego, Komitetu Organizacyjnego sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel wystosowano pismo do prezydjów i rad miejskich wszystkich miast Rzeczypospolitej **z uprzejmem zaproszeniem do wzięcia udziału w samej uroczystości złożenia zwłok na Wawelu.**

Pragnąc zapewnić odpowiednie pomieszczenie dla reprezentacyj miast, delegacyj i gości, prosi Komitet Obchodowy o łaskawe możliwie **wczesne zawiadomienie i informacje co do ilościowego składu delegacyj, zamierzających przybyć, z podaniem imienia, nazwiska i godności.**

Zgłoszenia należy kierować do **Biura informacyjnego Komitetu Obchodowego (Kraków, Magistrat, Wydział IV, II. piętro, drzwi Nr. 19).** Uprasza się na kopercie zaznaczyć „Obchód Słowackiego“.

Goście rumuńscy w Krakowie.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka rumuńska w nast. składzie: **Hanibali Teodescu, prof. Uniwersytetu i prezydent m. Bukaresztu z małżonką, Dr. Juljusz Merlescu,** adwokat z Bukaresztu, **Dr. Paweł Negelescu,** prof. Uniw. z małżonką i synkiem oraz Edward Negmark, delegat Min. spr. zagr. z Warszawy i p. Kopczyński prezes Trybunału administracyjnego z Warszawy. Goście zwiedzili zabytki m. Krakowa, a szczególniej zainteresowali się kościołem Marjackim i Wawelem. Dzisiaj zwiedzą saliny wielickie i w godzinach wieczornych opuszczą Kraków.

Z pobytu młodzieży kaszubskiej.

We wtorek 26 bm. wieczorem goście kaszubscy bawili wśród młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w domu przy ul. Skarbowej l. 2 (dawniej Krupnicza 29). Przybyłych powitał prezes Związku **Ks. M. J. Kuznowicz.** Oddając hołd Kaszubom i ich miłości i wierności dla macierzy, wzniósł na ich cześć trzykrotny okrzyk.

Na bogaty program przyjęcia złożyły się: koncert orkiestry symfonicznej i dętej Związku, chór młodzieży prof. Lebedyńskiego, deklamacje, „wreszcie odtworzenie przez Koło Teatralne Związku na scenie Mickiewicza „Od do młodości“, taniec „Krakowiaków“ i „Zbójnickiego“, tudzież uscenizowany obraz p. t. „Flisacy“. Doskonale przygotowany i zastosowany program zrobił na gościach **niezwykle wrażenie**, tak, że trudno im się było rozstać z młodzieżą naszą. Przy końcu sekretarz generalny Związku T. Dalewski w krótkich słowach pożegnał brani-Kaszubów, a prezes Ks. Kuznowicz wręczył im odpowiednie pamiątki.

Obrady polsko-czeskie

w sprawie pogranicznego ruchu kolejowego.

W krakowskiej Dyrekcji kolejowej odbywają się narady polsko-czeskie w sprawie kolejowego ruchu pogranicznego. W konferencji biorą udział przedstawiciele wszystkich trzech małopolskich Dyrekcyj kolejowych, oraz delegacja czeska, w której skład wchodzą czterej delegaci czechosłowackiego Ministerstwa Kolei, dwaj Dyrekcji ołomunieckiej i jeden koszyckiej. Obradom przewodniczy naczelnik Wydziału Ministerstwa Komunikacji p. Chodkiewicz.

Roboty drogowe i kanałowe w mieście

Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa na posiedzeniu pod przew. wiceprez. m. Sarego uchwaliła podjęcie nast. robót drogowych: **budowę chodnika z płyt betonowych w ul. Polnej na przestrzeni od Rynku dębnickiego do ulicy Konfederackiej, uporządkowanie drogi w ulicy** bocznej od ulicy Zielnej, **uporządkowanie ul. Sołtyka na przestrzeni od ul. św. Łazarza do ul. Dwernickiego, budowę chodnika na rogu ul. św. Krzyża i ul. Mikołajskiej, założenie krawężnika około plant Dietlowskich,** począwszy od ul. Brzozowej aż do szkoły barakowej, uporządkowanie ul. Robotniczej i Kolejowej w Dzieln. XXII, uporządkowanie ul. Jerozolimskiej i uporządkowanie lewej strony ul. Grzegórzeckiej na przestrzeni od ul. Okopy do Błoń grzegórzeckich. Nadto zatwierdzono projekt skanalizowania ale: Dębowskiego, ul. Głębokiej, Krakusa i Rękawka.

Następnie komisja zatwierdziła **oferty na budowę kanału w ul. Słonecznej, na Salwator, Poselskiej, na pl. Groble** oraz na dostawę uzbrojeń kanałowych i zaprzęgów do robót drogowych i kanałowych. **Zatwierdziła rozliczenie kosztów przypadających na właścicieli realności i gminę m. Krakowa z tytułu uporządkowania ulic:** Retoryka, Reformackiej, Szczepańskiej, św. Tomasza, Pijarskiej, św. Norberta, Madalińskiego i kosztów połączenia kanalizacji domowych z kanałem.

Wreszcie zatwierdzono **program szosowania ulic na rok 1927,** zniesienie starych kanałów podwórzowych w bloku między ulicą św. Jana, Pijarską, Szpitalną a Rynkiem oraz wniosek od noszący się do zakupna maszyny do wykonywania betonu asfaltowego.

—0—

Czwartek 28: św. Pawła od Krzyża, św. Walerji.

Piątek 29: św. Piotro z Wer.

Piątek 29: wschód słońca o godz. 4.22, zachód o godz. 18.54.

—o0o—

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł i wiersz p. Marji Dynowskiej oraz rzeczy ciekawe i humor.

DALSZY CIĄG ANKIETY W SPRAWIE MUZEUM NARODOWEGO przerwanej ze względów technicznych, zamieścimy w najbliższym numerze podając opinję w tej sprawie inż. Tad. Stryjeńskiego, autora projektu przebudowy gmachu poszpitalnego na Wawelu.

SPROSTOWANIE. W drugiej części artykułu p. Puchałki „Zespolenie i rozbudowa ustawodawstwa ubezpieczeniowego“ zamieszczonego we wczorajszym numerze należy w I szpalcie w wierszu 14 od góry po słowie mający dodać wyraz: **niższe;** w szpalcie II. w wierszu 5 od góry cyfrę 9 skreślić.

PROMOCJE SPISZAKÓW I ORAWIAKÓW NA UNIW. JAG. Dnia 26 bm. odbyła się promocja p. Franciszka Kubackiego z Lipnicy (Orawa) na doktora medycyny. Jest to już czwarta promocja ze Spisza i Orawy na Uniw. Jag. w Krakowie, mianowicie ze Spisza Dr. Stanek W., Dr. Czekowski Filip z Orawy, Dr. Buroń Jan, Dr. Kubacki Franciszek. — Oprócz tych od czasu przyłączenia Spisza i Orawy, w Polsce zdali egz. 2 profesorowie. Wymienieni ukończyli matury po węgiersku, czesku, resztę studjów po polsku.

ZABAWY I GRY W MIEJSKIM PARKU IM. DRA JORDANA dla młodzieży płci obojga, rozpoczyna zarząd Sokoła we środę 4 maja o 4.30 pop. Sokół prosi dyrektorów i nauczycieli ze względu na dobro młodzieży o zachęcenie jej, by brała jak najliczniejszy udział w urządzanych zabawach, a wykazy młodzieży nadsyłali do zarządu Sokoła przed 1 maja br. Dla dziewcząt są przeznaczone poniedziałki, środy i piątki — dla chłopców reszta dni tygodnia.

SPRZEDAŻ KART ABONAMENTOWYCH ORAZ BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH na miesiąc maj odbywać się będzie w biurze Dyrekcji Tramwaju: w sobotę 30 bm. od 8—13; w niedzielę 1 maja od 9—12; w poniedziałek 2 maja od 8—13; we wtorek 3-go od 9—12. W biurze kolejowym „Orbis“ w Rynku głównym: w sobotę 30 bm. od 9—13 i od 15—19; w niedzielę 1 maja od 9—12; w poniedziałek 2 maja od 9—13 i od 15—19.

WAGON SYPIALNY KRAKÓW—GDAŃSK. Ministerstwo Komunikacji zarządziło uruchomienie kursu wagonu sypialnego między Krakowem i Gdańskiem w pociągach Nr 1401 (1402) z dn 15 maja b. r.

Z PAŃSTW. SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Ze względu na warunki w jakich się znajduje Państw. Szkoła Położnych w Krakowie, przyjętych będzie na rok szkolny 1927/28 tylko 50 uczennic. Kandydatki muszą udowodnić, że zgłaszają się z miejscowości gdzie niema wcale położnych. Wpisy odbywać się będą od 1 do 15 czerwca br. w godzinach porannych, w Szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika 17. Decyzja o przyjęciu zapadnie w sierpniu 1927 r.

NA TARG KOŃSKI w dn. 26 bm. spędzono ogółem 185 koni. Płacono za konie pojazdowe: 350 do 850 zł, za lekkie od 250 do 350 zł, za rzeźne od 60 do 100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 18 sztuk, na rzeź miejscową 26 szt. Popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Baner Tadeusz zam. w Rynku gł. zgłosił do policji, że dnia 26 bm. w czasie jazdy koleją na przestrzeni między N Sączem a Krakowem skradziono mu portfel z legitymacjami. Leon Nebenzahl, właściciel fabryki wódek zawiadomił policję, że jego inkasent Abraham Breitman sprzeniewierzył na jego szkodę kwotę 9.309 zł, którą pobrał od kupców. Aresztowano Jakóba Czaplę dozorcę domu przy ul. Bosackiej, który rozbił młotkiem głowę Kazimierzowi Chwastkowi. Powodem zajścia była rywalizacja na tle erotycznem. Chwastka odwieziono do szpitala. Aresztowano Franciszka Tracza, Zygmunta Kiebzaka, Jana Kiebzaka i Marcina Łyczniaka, robotników, zatrudnionych w garbarni w Ludwinowie za systematyczną kradzież skór na szkodę fabryki.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Dnia 26 bm. o godz. 4 popo. zawezwano Pogotowie ratunkowe do Tadeusza Nadrowskiego, robotnika, który w czasie ładowania kamieni przy nowobudującym się moście został potłuczony. Nadrowskiego odwiozło Pogotowie do szpitala.

POŻAR NAD WISŁĄ. Przodownik policji patrolujący dnia 26 bm. o godz. 5 pop. brzegiem Wisły zauważył w bufecie na plaży oficerskiej ogień, który sam ugasił. Spaliła się część podłogi; ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność jednego z włóczęgów, który ukrywał się w budynku.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PAMIĘCI IZAAKA NEWTONA poświęci Towarzystwo filozoficzne w Krakowie posiedzenie dziś we czwartek, o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), na którem ks. prof. Feliks Hortyński wygłosi odczyt p. t. „Izaak Newton, w 200 rocznicę zgonu“. — Goście mile widziani.

„RODZINA SIEROCA“ zaprasza na Walne Zebranie członków i przyjaciół dnia 29 bm. o 6-tej wiecz. do sali pl. Jabłonowskich 3 I p.

DOROCZNĄ UROCZYSTOŚĆ „ŚWIĘCONEGO“ W SOKOLE KRAK. odbędzie się w sobotę 30 bm. o 8 wiecz. na dużej sali Sokoła. Zarząd Sokoła zaprasza swych członków do licznego wzięcia udziału w tej rodzinnej uroczystości Sokoła.

NA SAMOLOT SANITARNY województwa krakowskiego złożył p. Jan Götz Okocimski kwotę 500 zł.

—0—

NEKROLOGJA.

† Sobiesław Bystrzyński, zasłużony artysta emeryt miejskiej sceny zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 74. Śp. Bystrzyński wstąpił do Teatru krakowskiego za dyrekcji Koźmiana i pracował tu nieprzerwanie przez 30 lat; był filarem repertuaru komedjowego, a dzięki swojej mistrzowskiej, głęboko przemyślanej grze spotykał się zawsze z gorącem przyjęciem publiczności i uznaniem krytyki. — Pogrzeb śp. Bystrzyńskiego odbędzie się w piątek o g. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej. — Zmarłemu poświęcimy w jednym z najbliższych numerów obszerniejsze wspomnienie.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Cyrano de Bergerac“.
Sobota: „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Nitouche“ z E. Gistedt.
Piątek: „Nitouche“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela: Xenia Belmas, śpiewaczka.
Środa: Wiktor Łabuński, pianista.
Sobota 30: Ignacy Mann, tenor.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Człowiek z Autem“.
SZTUKA: „Słowik hiszpański“ i „Buster Keaton“ jako więzień.
UCIECHA: „W życiu każdej kobiety“, dramat w 8 aktach. „Mąż i kochanek“, komedja w 6 aktach.
WANDA: „Kusicielka“ i „Czyje dzieci“.
WARSZAWA: „Przekleństwo złota“.
PROMIEŃ: „Z rąk do rąk“ i „Szkoła flirtu“.
REDUTA: „Wśród bestyj i ludzi“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i we wszystkie następne dni tygodnia „Cyrano de Bergerac“ stale zapełniający widownię po brzegi. Dziś we czwartek kreuje rolę tytułową p. Niewiarowicz z p. Hałacińską jako Roksaną. Dużym pokupem cieszy się artystyczny program, który przy niskiej cenie przynosi bogatą treść literacką w wykwintnej szacie typograficznej. Pod kierunkiem p. Jednowskiego odbywają się próby ze sztuki popularnej K. Krumłowskiego „Wolne miasto“, przeznaczonej na obchód 3-go Maja.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we czwartek i jutro w piątek o godz. 8 wiecz., po cenach najniższych od 1 do 3.50 zł. przemiła operetka Hervego „Nitouche“, która ściąga tłumy publiczności. Dla młodego pokolenia operetka ta jest zupełną nowością, która obfituje w lekką francuską muzykę i wykwintny humor.

Życie gospodarczo-społeczne.

Tendencje rozwojowe naszego bilansu handlowego.

IMPORT: Historja spadku aktywności. — Stosunek importu konsumcyjnego do produkcyjnego.

I.) Opublikowanie w ostatnich „Wiadomościach Statystycznych" cyfr bilansu handlowego za marzec b. r., dało impuls do licznych komentarzy, zwłaszcza urzędowych, starających się oświetlić tendencje rozwojowe naszego handlu z zagranicą.

Gorliwość czynników rządowych jest aż nadto zrozumiała, jeżeli się zważy, że nasz bilans handl. poczyna się niekorzystnie kształtować. schodząc w ostatnim miesiącu do minimalnej granicy swej aktywności.

Powód do obaw ze strony czynników rządowych aż nadto dostateczny, jeżeli się weźmie pod uwagę, że z pośród tego kunsztownego a korzystnego dla dzisiejszego regime'u zbiegu okoliczności poczyna grozić niebezpieczeństwem jedna z najważniejszych okazyj do dobrej reklamy własnych zasług. Stąd b. intenzywne komentarze, pragnące wmówić w opinję, że nawet w obecnym stanie rzeczy psująca się w tempie przyspieszonem aktywność bilansu handlowego, **nie jest zjawiskiem tak bardzo szkodliwem**, jak się to powszechnie przypuszcza.

Jest może w tem rozumowaniu do pewnego stopnia racja, nie mniej stwierdzić trzeba, że oświetlanie przyczyn całkiem już wyraźnego załamania aktywności bilansu handlowego przez czynniki urzędowe, jest nieco jednostronne.

Zanim przejdę do właściwych wywodów, warto rzucić pewnego rodzaju szkic historyczny załamywania się aktywności bilansu handlowego. Najplastyczniej wystąpi on na tle okresu ostatnich siedmiu miesięcy, t. j. **od września ub. r. do 1 marca b. r.** Zmiany, jakie w ciągu tych miesięcy wystąpiły, są nawet frapujące.

Z aktywności **wynoszącej 28 milj. zł.** w złocie nadwyżki eksportu nad importem we wrześniu, **spadliśmy w ub. m. do cyfry nie dochodzącej nawet do pół miljona zł. w złocie.** Rezultat ten zawdzięczamy wyłącznie nader silnemu, a **co najgorsze stale rosnącemu** wzrostowi importu, czego nie możemy żadną miarą sparaliżować wzrostem eksportu. Miarą rozwoju sytuacji będzie cyfra 85 milj. zł. w złocie importu wrześniowego, wobec 128 milj. zł. w złocie w marcu b. r. Eksport zaś w tym okresie czasu wzrósł **z 117 milj. zł. w złocie we wrześniu, do 128 milj. zł. w złocie w marcu b. r.** Jakkolwiek więc widać pewien wzrost eksportu, to z drugiej strony nie jest on tak korzystny, jakby sobie życzyć należało z uwagi na niepokojący wzrost importu.

Punkt ciężkości więc leży nadal po stronie importu, jemu też poświęcamy nadal prawie że wyłączną uwagę.

Przy porównaniu odnośnych cyfr importu w wspomnianych granicznych miesiącach omawianego tu czasokresu, zwraca przedewszystkiem uwagę **bardzo silny wzrost pozycyj wybitnie konsumcyjnych**, obejmujących tak artykuły żywnościowe, jak przemysłowe. Rzecz sama w sobie nie wywoływałaby tyle zastrzeżeń, gdyby nie fakt, że **procent tego wzrostu jest stanowczo za duży na nasze warunki i przerasta nawet stosunkowo swojemi rozmiarami inny rodzaj importu, t. zw. produktywnego.**

Innemi słowy, w naszym imporcie poczynają zanadto silnie zaznaczać się tendencje szkodliwej, bo bezproduktywnej konsumcji. Tego momentu komentarze oficjalne i półoficjalne nie uwzględniły w należytym stopniu, podnosząc tylko fakt wzrostu surowców i półfabrykatów, potrzebnych do procesu produkcji. Wyjaśnią to najlepiej następujące cyfry. Bardzo pobieżnie przeprowadzone obliczenia wykazały, że gdy na ogólną cyfrę 85 milj. zł. w złocie importu we wrześniu ub. r., przywóz towarów konsumcyjnych przedstawiał wartość około 18 milj. zł. w złocie, to w marcu b. r. spotykamy się z cyfrą około 42 milj. zł. w złocie, na ogólną wartość przywozu 128 milj. zł. w złocie.

Rzecz charakterystyczna, że największy procent wzrostu przychodzi zanotować przy pozycji artykułów spożywczych. Tak np. we wrześniu ub. r. importowaliśmy towarów spożywczych za **sumę 11, 900.000 zł. w złocie**, a w marcu b. r. już za 31,800.000 zł. w złocie. W grupie tej największy znowu stopień wzrostu zaznacza się w artykułach pierwszej potrzeby **jak zboże, mąka, kawa, herbata, ryż, śledzie i t. p.** Tak np. zboża sprowadziliśmy w marcu za 9,600.000 zł., wobec 1,100.000 zł. we wrześniu. **Mniejsze znacznie rozmiary wykazuje import luksusowych artykułów spożywczych,** podobnie jak i artykułów przemysłowych. Okazuje się więc, że poczynamy **znowu za dużo przejadać.**

O ile idzie o kategorję t. zw. produktywnego importu, na który składają się surowce, półfabrykaty i maszyny, to stosunek cyfr wspomnianych dwóch krańcowych miesięcy przedstawiał się następująco. We wrześniu ub. r. wartość jego wynosiła. obliczając pobieżnie. **około 66 milj. zł.,** na 85 milj. zł. w złocie ogólnego importu. Natomiast w marcu b. r. spotykamy się z cyfrą około **86 milj. zł. w złocie, wobec 128 milj. zł. w złocie** pełnego kontyngentu importowego.

Zestawienie tych ozterech cyfr daje nam pewien obraz o zaznaczających się tendencjach szkodliwych w naszym bilansie handlowym, o czem już zresztą wyżej wspomniano. Widać z nich, że **import konsumpcyjny rośnie o wiele szybciej, jak produkcyjny.** Czy przedstawione tu tendencje bilansu handlowego, o ile idzie o import„ są zadatkiem zupełnej pasywności, trudno już dziś powiedzieć, niemniej ów import artykułów konsumcyjnych każe cośkolwiek inaczej oceniać horoskopy przyszłości, aniżeli czynniki rządowe. **Ta bowiem jedna grupa towarów importowych wykazuje w najwyższym stopniu zdolność do wzrostu.**

To należy mieć na uwadze, analizując import.

Naiwność prof. Krzyżanowskiego.

W ostatnich numerach „Czasu" umieścił prof. Krzyżanowski dwa sążniste artykuły polemizujące z kampanją b. premiera p. Grabskiego w sprawie pożyczki.

W uwagach jego znajdujemy następujący ustęp, odnoszący się do roli amerykańskiego obserwatora:

„Chodzi o to, ażeby przez krótki przeciąg wybitny cudzoziemiec, Amerykanin, obeznany ze stosunkami polskiemi dzięki pobytowi na miejscu, **a osobiście niezaangażowany ani w polityce, ani w interesach, bezstronnie informował zagranicę o rozwoju naszej finansowej i ekonomicznej sytuacji,** gwoli zwiększenia tym sposobem zaufania zagranicy do racjonalności naszej gospodarki".

Trzeba przyznać, że takie tłumaczenie charakteru obserwera amerykańskiego jest obliczone na dużą naiwność czytelników. Prof. Krzyżanowski **skompromitowany swoją niefortunną polityką w sprawie kontroli** i usunięty z tego właśnie powodu (rząd musiał naprawiać jego błędy) od wszelkiej akcji związanej z realizacją pożyczki, usiłuje teraz zrehabilitować się w oczach opinji publicznej, bagatelizując znaczenie i rolę doradcy amerykańskiego.

Trudno nam obecnie wydawać sąd o jego istotnych uprawnieniach skoro rzecz cała nie przybrała jeszcze ogółowi wiadomych form, nie mniej było naiwnością upraszczać sobie jego rolę, tak jak to czyni prof. Krzyżanowski.

W miejsce idealnego gościa amerykańskiego, w rozumieniu prof. Krzyżanowskiego, który będzie mieszkał w Bristolu i grzecznie obserwował użycie pożyczki, zjawi się w rzeczywistość napewno osobistość wyposażona **w daleko idące uprawnienia mniej lub więcej ukryte.** Gdyby chodziło tylko o „pobyt na miejscu", to mogą sobie obserwatorzy amerykańscy przyjeżdżać do Polski, kiedy i na jak długo im się podoba. Na to nie potrzeba żadnych układów między rządem polskim a kapitalistami amerykańskimi. Wystarczy udzielenie im wizy przez Konsulat polski w N. Jorku.

Instytut eksportowy.

Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie utworzenia Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zadaniem tego instytutu będzie: 1) badanie **możliwości i warunków eksportu** dla poszczególnych produktów polskich i udzielanie odnośnych informacji sferom zainteresowanym; 2) inicjowanie i **ulepszanie eksportu** oraz współdziałanie w tworzeniu organizacji eksportowych; 3) popiejmowanie inicjatywy i współdziałania w sprawie **standaryzacji artykułów eksportowych** oraz w zakładaniu urządzeń pomocniczych dla eksportu; 4) branie udziału w opracowaniu **projektów ustaw i rozporządzeń**, dotyczących handlu zagranicznego; 5) wykonywanie na zlecenie ministerstwa przemysłu i handlu **wszelkich innych czynności, związanych z handlem zagranicznym.**

Na czele Instytutu ma stanąć dyrektor, mianowany przez min. przemysłu i handlu. Organem opinjodawczym będzie rada, składająca się z 15 członków, z których 6-ci powołuje min. przemysłu i handlu z **pośród kupców**, przemysłowców, rolników i finansistów. 9-ciu zaś delegują organizacje społeczno gospodarcze.

Poprawa konjunktury akcyjnej utrzymuje się.

Na giełdzie akcyjnej żadnych zmian. Ruch naogół dość duży, **bo większość papierów w tranzakcjach,** niemniej zwyżka objęła wczoraj tylko niektóre papiery notowane na giełdzie. W szczególności zwyżkowały: **Górka, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Azoty.** Inne papiery utrzymane. Na pogiełdziu Jaworzno zniżkowe, słabszy również w tendencji Cegielski, Lokomotywy, Gazy Wschodnie, inne bez zmiany.

Notowano: Bank Przemysłowy 25 gr, Bank Hipoteczny 1.30 zł, **Bank Związku Spółek Zarobkowych 19.75 zł,** Tohan 70—71 gr, Bank Małopolski 35 gr, Pharma 1.35 zł, Trzebinia żelazo 68—72 zł, Zieleniewski 23—23.30 zł, Parowozy 92 gr, **Górka 42.50—44 zł,** Siersza górnicza 5.50 zł, Azoty 1.25 zł, do 1.40 zł, Krakus 39 gr, Chodorów 133.50—134 zł, Chybie 6.85 zł, Piasecki 16.50 zł, Nobel 5.40 zł, Cegielski 49—48.75 zł, Nafta Polska 50 gr, Lokomotywy 2.15 zł, dolarówka 56.50—55.85. Jaworzno 22.25 zł do 22.50 zł, Gazy Wschodnie 32 zł, Syndykat Koszykarski 3 gr, Ćmielów 37 gr, Tepege 28—30 gr.

Dolar w prywatnych obrotach w Krakowie 8.92¾ do 8.93¼ zł, dewiza dolarowa 8.94½ do 8.95 zł.

Oficjalnie notowano: Nowy York 8.93, dolar 8.92, Londyn 43.45. Paryż 35.04, Wiedeń 125.90, Praga 26.50, Włochy 47.85—47.70, Szwajcarja 172.60.

KAZIMIERA GŁĘBOCKA. 2

Oficerowie.

No, jak było, tak było — a nic nie da się porównać z nastrojem owych wieczorów, spędzanych w miłem kole w domu pułkownikostwa Borejszów. Najmilsze to były chwile. Swobodne, swojskie. Zaiste rozkoszne. Duszą ich była urocza, piękna pułkownikowa. Osoba ta, szanowana powszechnie, w najmilszem kółku domowem dawała upust wrodzonej wesołości, właściwej tylko naturom zdrowym i bujnym. Kobietka ta potrafiła zabawić się czemkolwiek. Z całej duszy. Dzielnie sekundował jej w tem porucznik Konopacki. Wyczyniali więc niezliczone figle. Tańczyli. Bawili się. A we wszytkiem prym trzymała ona, posiadająca niezwykłą pomysłowość w tym kierunku.

Siostra Konopackiego, wdowa, zwana zresztą „wesołą wdówką" brała udział w tych pustotach. Ale męczyła się łatwiej, więc i pozwalała pułkownikowej wysuwać się na czoło zabawy. A piękna kobieta potrafiła bawić się z całej duszy. Szalenie. Namiętnie.

Zresztą tylko tej wesołości wrodzonej i usposobieniu szczęśliwemu zawdzięczała fakt, że po siedmiu latach małżeństwa z człowiekiem surowym i starszym od niej o lat przeszło dwadzieścia — zachowała pogodę umysłu i serca.

Bo pułkownik nie był czułym mężem. Pełen szacunku dla kobiety, noszącej jego nazwisko był przecie zawsze zimny i bezwzględny. Nie słyszała od niego nigdy złego słowa, prawda. Ale pewno nie słyszała też nigdy słów słodkich. Owych wyrazów bezsensownych, pieszczotliwych, za jakiemi przepadają kobiety.

Lecz była szczęśliwą. Dał jej dom, dobrobyt. Bo czemże była przedtem? At — pisywała po biurach, lub tułała się po krewnych. Za cały posag miała nazwisko dobre, piękność. Aha — i lat dwadzieścia. Młodość. Znać zapomniała, że młodość to skarb bezcenny, nie mający nic równego sobie.

Wydawała się szczęśliwa. O wszystkich tych sprawach rozmyślał właśnie Konopacki, siedząc z dwoma towarzyszami w zacisznej bibljotece kasyna. Męczyły go te myśli, widać, bo zasępił się. Co widząc, podporucznik Grot, młodziutki oficerek co dopiero przybyły do pułku, rzekł:

— Wzdychacie, poruczniku, a głowę daję, że myślicie o zmarłej pięknej pułkownikowej, co? Słyszałem coś nie coś o tym wypadku — straszna rzecz taki obłęd. Ale słuchajcie, czy nie uważacie, że to trochę tajemnicza historja?

Rotmistrz Dołęga wzruszył ramionami i jakby budząc się z zadumy rzekł powoli:

— Niema tu żadnej tajemnicy. Wszyscy wiedzą, jak było.

— No — mówiłem, że dokładnie nie znam sprawy. Ale, ale —podobno to była kobieta niezwykłej urody, prawda?

— Bardzo piękna — odrzekli obydwaj towarzysze.

— I dobra, najzupełniej uczciwa?

— Tak jest.

— Hm, hm, to oczywiście nic innego tylko obłęd.

— Tak, tak — powiedział prędko Konopacki — poprostu jakieś szaleństwo, choroba. Siostra moja i my dwaj bywaliśmy przecie niemal codziennie w domu pułkownika i wiemy, co to była za kobieta. Złoty humor, złote serce. Poprostu wzór żony i matki.

— To tam dziecko zostało?

— Synek sześcioletni.

— Paskudna historja.

Milczeli chwilę. W mrocznej sali prócz nich nie było nikogo. Obok grano w bridge'a i kłócono się zawzięcie.

Grot kazał przynieść wódki i gdy wychylono pierwsze kieliszki, spytał.

— Powiedzcie, czy pułkownik był zazdrosny o żonę?

— Ii — nie wiem —skrzywił się Konopacki. — Ale chyba nie. Zresztą nie było powodu. A może i był. Lecz lubił, gdy była wesoła. Nieraz grając z rotmistrzem w szachy, przerywał grę, by popatrzeć na nasze tańce i zabawę. Pamiętam, jak ty, Jędrek wściekałeś się nieraz o to. Bo kiedyś musiałeś pięć razy uroczyście zapowiadać mat królowej.

— Tak, mat królowej.

— To prócz was dwuch i siostry porucznika nikt nie bywał tam?

— Nikt.

Podporucznik zamyślił się. Z pod oka obejrzał Konopackiego. Głupia, niemiła myśl przeleciała mu przez głowę.

— Opowiedzcie mi całą rzecz, bo to ciekawe. O tem samobójstwie.

— To już ty opowiedz Jędrek. Bo ja miałem tej nocy ciężkie posiedzenie z naszym oberpijakiem, z jednym tam ze strzelców konnych. Coś w dwie godziny dopiero dowiedziałem się o wszystkiem.

Grot zmógł budzące się podejrzenie.

— A wy gdzie byliście wtedy? — zwrócił się do Dołęgi. — Proszę, opowiedzcie, jak to było?

Rotmistrz wychylił duszkiem wódkę.

— I ja niewiele wiem — odparł niechętnie — no trudno. Opowiem, skoro chcecie. Było już pewno koło pierwszej w nocy i ja wychodziłem właśnie od znajomego, gdy przybiegł ordynans pułkownika. Co jest? Ano pułkownikowa zabiła się. Doktór jest. Kazali mnie szukać. — Jezus Marja — poleciałem bez szabli, bez czapki — no koniec. Już nie żyła. I pułkownik robił wrażenie trupa.

— No pewno. A co mówił?

— Co? Aha — że wrócił był przed dwunastą do domu z kasyna, dokąd czasem chodził na karty, bardzo rzadko zresztą i tylko wtedy, jeśli żaden z nas nie mógł być u nich wieczorem. No — zastał drzwi od sypialni zamknięte na klucz. Zaczął wołać ją. Nic. Po chwili strzał. Przybiegli ludzie z sąsiedniej willi, ordynans. Wyłamano drzwi. Już i ja byłem. Doktór. Zapóźno. Zabiła się. — Na miejscu. Z rewolweru. Uff — dosyć gadania!

— Skąd miała broń?

Konopacki podniósł ramiona.

— Nie wiadomo. Ale to już mniejsza. Mój Boże — taka kobieta!

— Straszna rzecz! — wstrząsnął się Grot.

Nagle Konopacki wybuchnął.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawa spoczynku niedzielnego.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy sprawa ustawowego rozstrzygnięcia spoczynku niedzielnego, a raczej nowelizacji istniejących w tej mierze przepisów, ma być wkrótce definitywnie załatwioną. Projekt odpowiedniego dekretu Prezyd. Rzeczypospolitej znajduje się już w Radzie Ministrów. Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że omawiany tu projekt, jest już drugim z rzędu. Pierwszy bowiem regulujący tę sprawę został wycofany, wskutek braku zgody na jego postanowienia ze strony organizacyj handlowych tak katolickich, jak i żydowskich.

Dbecne postępowanie rządu musi wywoływać jak najdalej idące zastrzeżenia, gdyż jak z dotychczasowego traktowania sprawy widać, zamierzone jest załatwienie sprawy w sposób arbitralny, nie liczący się z opinją społeczeństwa, które dało należyty wyraz swym zapatrywaniom przyjmując krytycznie poprzednie projekty.

„Rzeczpospolita“ pismem ogólno-katolickiem.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę obradowała konferencja prasowa Chrześcijańskiej Demokracji. Na konferencji omawiano między innemi sprawę przeobrażenia „Rzeczypospolitej“ w pismo ogólno-katolickie.

Oprócz „Polaka-Katolika“ — o czem donieśliśmy już — także tygodniki „Posiew“ i „Anioł Stróż“, które były poprzednio własnością ks. Kłopotowskiego, zostały wydzierżawione zakonowi Pallotynów w Wadowicach.

ŚLUB SYNA PREZYDENTA.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę w południe w kaplicy zamkowej kapelan Prez. Rzplitej ks. Bojanek pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną M. Pawłowiczówną i synem Prezydenta p. inż. Franciszkiem Mościckim.

DR. CHODŹKO GEN. DYREKTOREM SŁUŻBY ZDROWIA.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie oczekiwaną jest nominacja dr. Witolda Chodźki na stanowisko gen. dyrektora służby zdrowia.

Zebranie zarządu „Piasta“.

Warszawa. (Tel. wł.) W konferencji zarządu głównego „Piasta“ uczestniczyło 25 członków zarządu. Konferencji przewodniczył poseł Witos. Referat wygłosił wicemarszałek Dębski.

Sejm — a nie rząd

udzielić może urzędnikom podwyżki.

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie ostatniego niefortunnego występu p. Bartla, który na własną rękę, bez porozumienia się z innymi członkami gabinetu, a przedewszystkiem ministra skarbu poczynił urzędnikom daleko idące obietnice podwyżki uposażeń, „Gazeta Warszawska Poranna“ pisze:

Wydatki personalne w naszym budżecie wynoszą około 42 proc. — czyli, że dochodzą, operując cyframi ogólnemi — do 800 miljonów zł. Podwyżka zatem obciążyłaby budżet o około 200 miljonów rocznie, na co rząd nie posiada ustawowego zezwolenia. Jeżeli rząd wystąpi do ciał ustawodawczych z propozycjami oraz przedstawieniem nadwyżek budżetowych, to niewątpliwie Sejm udzieli rządowi kredytów na podwyżkę płac. Ale tej podwyżki udzieli nie rząd, ale — Sejm.

—oOo—

Warszawa. (AW). W ostatniem tygodniu ilość bezrobotnych w Warszawie zmniejszyła się o 460 osób, w tem 150 pracowników umysłowych, zatrudnionych przy pracach przygotowawczych wyborów do Rady miejskiej w Warszawie. Ogólna ilość bezrobotnych na dzień 25 kwietnia w stolicy wynosi 14.180, w tem pracowników umysłowych 3.850.

Dziś będzie radził Zarząd Główny Ch. D.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek rozpoczynają się obrady Zarządu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji. Przed posiedzeniem zarządu zwołano na środę wewnętrzną konferencję stronnictwa, która pod przewodnictwem prez. posła Chacińskiego przygotuje tekst rezolucyj, które będą przedłożone zarządowi głównemu do aprobaty.

Widmo nieurodzaju staje przed nami!

Warszawa. (Tel. wł.) Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o złym stanie zasiewów tegorocznych. Ciągłe deszcze w kwietniu doprowadziły do tego, że na całym szlaku wschodniej części Polski oraz środkowej w rejonie Sochaczewa i Lublina olbrzymi szmat ziemi jest dotychczas nie zasiany. Olbrzymie błota na polach, pokrytych wodą, uniemożliwiły nawet rolnikom dostęp do nich. Oziminy niszczeją. Nadzieja poprawy jest w natychmiastowej zmianie pogody.

Profesor Rożański, który niedawno zwiedzał wschodnią połać kraju stwierdził, że grunta niedrenowane stoją pod wodą. Jarzyn nie można było dotychczas wcale zasiać. Nawet w razie poprawy pogody zbiory tegoroczne nie będą mogły uchodzić za udane.

Gdańscy nacjonaliści i centrum idą do wyborów

Z HASŁAMI ANTYPOLSKIEMI.

Gdańsk. (AW.) W związku ze zbliżającemi się wyborami agitacja stronnictw staje się coraz ostrzejsza. Ostatnio w nacjonalistyczną nutę antypolską uderza już i centrum nie chcąc się dać zlicytować w przedwyborczej propagandzie szowinistycznej prawicy. Na wczorajszem zebraniu partji centrum katolickiego znamienną mowę wygłosił prałat Sawatski. Twierdził on, że tak długo jak Polska nie uzna suwerenności Gdańska, porozumienie pomiędzy obu krajami, nie jest możliwe. W ciągu 7 lat Polska chwyta się wszelkich metod, byle tylko opanować(?) W. Miasto Gdańsk, a Liga Narodów, daleka od bezstronności przypatruje się temu spokojnie. Wobec tak naprężonych stosunków ostatnie rokowania polsko-gdańskie musiały dać ujemne wyniki jakkolwiek trzeba przyznać, że dzięki otrzymaniu z góry 14 miljonów na poczet dochodów celnych Gdańsk mógł zrównoważyć swój budżet.

Niemcy zaczynają kampanię o ewakuację Nadrenji.

Berlin. (PAT.) „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z kół poinformowanych, że rząd Rzeszy zamierza w najbliższym czasie podjąć kroki celem wystąpienia wobec państw sojuszniczych z żądaniem ewakuacji Nadrenji. Dziennik z całym naciskiem podkreśla, że rząd niemiecki nie zgodzi się obecnie na uzależnianie swych kroków od wiadomości nadchodzących z zagranicy. Sprawa Nadrenji nie wyczerpuje się w częściowej redukcji garnizonu okupacyjnego. — Niemcy muszą ostatecznie dopiąć swego celu, którym jest całkowite opróżnienie Nadrenji.

Również Polska musi zrozumieć, że warunkiem zasadniczym zawarcia traktatu gospodarczego z Niemcami będzie zaniechanie prześladowania (!) mniejszości niemieckiej. Co do zagłębia Saary, Nadrenji i G. Śląska, to jak twierdzi „Lokal Anzeiger“ — we wszystkich żądaniach Niemiec, dotychczas nie wypełnionych, w tych sprawach rząd Rzeszy może liczyć na jaknajsilniejsze poparcie ze strony partyj koalicyjnych.

Prawicowy „Börsen Zg.“ omawiając sytuację międzynarodową, stwierdza, że w drodze dobrowolnego, pokojowego porozumienia ze swymi przeciwnikami z okresu wielkiej wojny, Niemcy nie zdołają dopiąć swego celu głównego, którym jest odbudowa wielkiej mocarstwowej potęgi. Muszą one czekać aż państwa te znajdą się wskutek własnych powikłań w takiej sytuacji, że będą potrzebowały pomocy Niemiec i za tę pomoc będą musiały zapłacić Niemcom zwrotem tego, co im poprzednio zabrały.

Na Bałkanach zapanuje spokój?

KONFLIKT WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI NA DRODZE DO LIKWIDACJI.

Londyn. (PAT.) Wizyta nowego ambasadora włoskiego Bordonaro, w Londynie u Chamberlaina doprowadziła do złagodzenia napięcia włosko-jugosłowiańskiego. Bordonaro miał zapewnić w imieniu Mussoliniego, że rząd włoski uczyni wszystko, aby w drodze bezpośrednich rokowań z Jugosławją doprowadzić do porozumienia. Miał on nadto wskazać, że Mussolini przyjął posła jugosłowiańskiego Rakicza w Rzymie, co uważane jest za początek bezpośrednich rokowań między Włochami a Jugosławją.

10 miljonów dolarów wydały Sowiety.

Pekin. (PAT.). Z aktów znalezionych w czasie rewizji w gmachu ambasady sowieckiej w Pekinie wynika, że rząd sowiecki wydał przeszło 10 miljonów dolarów na utrzymanie armji nacjonalistycznej i na prowadzenie kampanji przeciwko cudzoziemcom. Znaleziono kompletny spis wszystkich wysyłek broni i amunicji na rzecz armji południowej. Rząd sowiecki żądał nadto, by rosjanie brali udział we wszystkich naradach nacjonalistów.

Paryż. (PAT.) Jak podaje „Le Matin“ po zakończeniu kongresu zebranych w Paryżu europejskich delegatów Kuomintangu, sekretarz generalnego komitetu wykonawczego oświadczył, że zerwanie z komunistami jest faktem dokonanym. Nacjonaliści chińscy chcą pracować dla Chin a nie dla trzeciej międzynarodówki.

13 list wyborczych w Warszawie.

Waszawa. (AW). Do chwili obecnej zgłoszono 13 list wyborczych do Rady miejskiej Warszawy, w tem 8 list polskich, 4 żydowskie i 1 komunistyczna. Przypuszcza się, że przed samemi wyborami nastąpi pewne zgrupowanie pokrewnych list.

Komisja rozbrojeniowa zakończyła obrady.

Genewa. (PAT). W przemówieniu wygłoszonem na zakończenie prac bieżących komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przewodniczący komisji Loudon oświadczył, że opinja publiczna ujawniła rozczarowanie z tego powodu, że rokowania w łonie komisji przygotowawczej nie doprowadziły odrazu do ustalenia gotowego tekstu konwencji rozbrojeniowej i uważa, że wobec tego prace komisji dały wynik ujemny. Otóż opinja publiczna — mówił Loudon — nie powinna zapominać, że chodzi w danym razie jedynie o komisję przygotowawczą. Następnie mówca przedstawił wielkie postępy w dziedzinie rozbrojenia, dokonane przez komisję przygotowawczą, poczem wspomniał o międzynarodowych konferencjach mających odbyć się niebawem. Kończąc mówca podkreślił, że opinja publiczna musi bezwarunkowo starać się zrozumieć sytuację i dopomóc do uniemożliwienia rozlewu krwi na przyszłość. Po tych słowach przewodniczący zamknął sesję komisji.

—o—

Wielki mistrz masonerji zesłany.

Rzym. (Tel. wł.). Wielki mistrz Masonerji we Włoszech Torrigiani został aresztowany i zesłany na 5 lat w nieznane miejsce za pośredni udział w zamachu Zaniboniego na Mussoliniego. Z tego powodu pisze „Popolo di Roma“: Wielki Mistrz Masonerji, który przez tak długie lata rozciągał nad Rzymem swą tajemną władzę, jedzie obecnie w kajdankach, jak pospolity zbrodniarz, w nieznane miejsce zesłania, gdzie znajdują się szumowiny społeczne włoskie. Chwila aresztowania Wielkiego Mistrza Masonerji jest chwilą załamania się całego minionego świata“.

—oOo—

Węgrzy nie chcą Wrangla.

Warszawa. (Tel. wł.). W drodze do Belgradu przybył do Budapesztu gen. Wrangel. Z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych policja zabroniła generałowi opuszczenia dworca i udania się na miasto. Były głównodowodzący armji antybolszewickiej musiał całą noc spędzić na stacji w wagonie i dopiero nad ranem udał się w dalszą drogę do Belgradu.

—oOo—

Moskwa. (PAT.). Czwarty kongres sowiecki zakończył swe obrady wyborem 585 członków centralnego komitetu wykonawczego. Jedna trzecia członków nie należy do partji komunistycznej. Czwarty kongres przyjął jednomyślnie propozycję zmiany konstytucji w tym kierunku, że kongresy zwoływane będą odtąd co dwa lata.

Przed sześciuset laty!...

Treść „Canzoniera" dzieli się na dwie części. Pierwsza — to rymy pisane za życia Laury, druga to te, co powstały po jej śmierci. W pierwszej części poeta skarży się na obojętność ukochanej, na chłód, z jakim westchnień miłosnych słucha. Nie wpływa to jednak na trwałość jego nadziei. Jeśli nie teraz, to może w przyszłości, oceni Laura uczucia serdeczne. Wszakże żąda on tak mało...

„Kiedy się w srebro zmieni włos twój złoty,
Lice poblednie, barwę stracą szaty,
Kiedy uwiędną na twych skroniach kwiaty,
Dotąd lękliwie skrywane tęsknoty
Wypowiem: Jeśli dni onych dożyję,
Jeśli ci miłość ma swą moc odkryje,
Jeśli się dowiesz o tak długiej męce,
Choć się nie spełnią o szczęściu sny moje,
Zbolałe serce niechaj tem ukoję,
Że westchnień kilka rzucisz mi w podzięce".

Nie przestaje więc dziękować losom za poznanie ukochanej.

„Dzień, miesiąc i rok błogo niech będzie sławiony —

woła w ekstazie miłosnej —

Pora, czas i godzina i to okamgnienie,
Kraj i dziedzina, w której przez oczu promienie
Tak pięknych jam na zawsze został uwięziony..."

Marzenia jego nie zostały jednak spełnione. Moc uczucia nie wydrążyła, jak się tego spodziewał, marmurowego serca. Śmierć bezlitosna, przecinając wątek życia Laury, powinna była położyć kres jego snom miłosnym. Stało się jednak przeciwnie. Odmaterjalizowana po zgonie, oswobodzona z kręgu obowiązków, które ją za życia więziły, Laura żyje wciąż w wyobraźni Petrarki i coraz bliższą mu się staje. On upragnieniem swem, swą tęsknotą bierze ją sobie poniekąd na własność. Stąd niesłychana ufność i nadzieja w tej drugiej części „Canzoniera". Oto w jednej ze swych wizyj odnajduje poeta Umiłowaną w trzecim kręgu nieba i słyszy z ust jej krzepiące słowa:

„Dłoń mą ujęła, rzekąc: — W te dziedziny
Przybędziesz do mnie, jeśli serce wierne
Masz; jam jest ona, coć męki niezmierne
Wlała do duszy i zmierzchu godziny
Nie doczekawszy, odeszła..."

Wiele wody upłynęło w onym czystym, świeżym i słodkim strumieniu w Vaucluse, w którym Laura kąpała swą piękną postać, wiele burz przeszumiało nad ustroniem poety tamże, w którem snuł swe marzenia młodzieńcze, i nad jego cichem schronieniem w Arqua, gdzie krzepnące już serce zwracał jeszcze ku umiłowanym wspomnieniom. Karty „Canzoniera" nie straciły jednak dotąd nic na swej świeżości, na swem pięknie. Po dzień dzisiejszy wychyla się z nich, jak żywe, oblicze promienne tej, której piękne oczy wiodły ze swym wielbicielem słodką wojnę za życia, a po zgaśnięciu na ziemi wskazywały mu górną drogę ku niebieskim szlakom.

Marja Dynowska.

In morte di Laura...

Tam, kędyś przeszła stopy leciuchnemi,
Czoło me kładłem w szarym prochu ziemi,
Do ust tuliłem mdłe, przydrożne kwiaty,
Kiedy ich dotknął rąbek twojej szaty.
W biel lilji róży zmieniając rumieniec,
Z mąk mych radosnych plotłem tobie wieniec
I skroń twą w glorje ubierałem złote,
Co mi za słońcem gasiły tęsknotę.

Dziś, gdyś odeszła w krainę błękitną,
Gdzie dusze ludzkie, niby kwiaty, kwitną
W rajskich ogrójców świetlanej roztoczy,

Życie me mdleje, niby wiotkie cienie,
A jawą staje się jeno marzenie,
W którem mi błysną gwiezdne twoje oczy.

M. Dynowska.

Rzeczy ciekawe.

Niezwykłe wyprawy.

Niedawno powróciło do San Francisco dwóch oryginalnych podróżników — James Bucklev i John Humfry. Młodzi ci ludzie rozpoczęli też swoją karjerę w roli cowboyów, osobiście doglądając olbrzymich stad swoich rodziców. Mając obecnie po lat trzydzieści, młodzi bogacze postanowili zorganizować wyprawę podróżniczą do Ameryki południowej. Odbyli daleką podróż z San Francisco do Brazylji konno w towarzystwie czterech innych cowboyów. W ciągu trzech miesięcy cow-boye schwytali na lasso pięć dzikich bawołów, trzy jaguary, dwanaście antylop, dwanaście niedźwiedzi, trzy pumy, siedem krokodyli, dwa boa i niezliczoną ilość małp i innych drobnych zwierząt.

Inną znowu nie powszednią wyprawę obmyślił i dokonał inny miljoner amerykański — Forkes. Wyjechał on do Wschodniej Afryki angielskiej, gdzie uprawiał polowanie, posiłkując się wyłącznie łukiem i strzałami. Forkes i jego towarzysze zdobyli kilka lwów i lampartów, trzy dzikie bawoły, dwa słonie, żyrafę, a nawet dobrze opancerzonego przeciwko strzałom nosorożca.

Trzecią niezwykłą wyprawą była ekspedycja bankiera Luigi z Argentyny, który wraz z córką poszukiwał w okolicach jeziora Czad białych nosorożców i spędziwszy dwa lata w dżungli wschodniego brzegu tego jeziora, spotkał się nareszcie z poszukiwanem zwierzęciem.

Odważna panna Luigi strzeliła pierwsza i śmiertelnie ugodziła rzadki okaz nosorożca.

Siłacz. Pańskie siły! — podziwia ktoś pana Muszkulskiego. — Kiedy oglądam się w lustrze — chełpi się Muszkulski — wyrywam sam przed sobą!

Informacja. — Przepraszam, która godzina? — Ja nie tutejszy.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.